No. 195 — rocznik IX — 1867.

Wtorek 27 sierpnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 5.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse. nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer, H. Albrecht** Taubenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung**. — W Bremie: **E Schlotte**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort. Sachse et Comp.** W Frankfurci n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz** na Chwaliszewie, **K. Reysner, A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Czempinie: J. Ekert; w Gąsawie: **W Radzie**[illegible]**wski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Merdas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku: **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Ciszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łopiennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczu: **Marcin Żórawski**; w Miłosławiu: **J. Kamiński**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski, B. Nowakowski**.

Od Redakcyi.

Od dnia **1 września** *rozpoczniemy w odcinku Dziennika druk rozprawy historyczno-politycznéj pod tytułem*

O Panslawizmie zachodnim,

studyum historyczne

przez Autora „Historyi reform politycznych w dawnéj Polsce.“

(Karola Boromeusza Hoffmana).

Praca ta jednego z najznakomitszych żyjących dziejopisarzy polskich, napisana z właściwą mu znajomością przedmiotu, trafnością poglądu i doskonałością języka i formy, dotyka w wysokim stopniu w kraju, w Słowiańszczyznie i za granicą opinią publiczną zajmującéj kwestyi, z którego to powodu szczególną na nią uwagę czytelników zwracamy.

POZNAŃ, 26 sierpnia.

Dzienniki dni ostatnich przynoszą nam dwie ważne wiadomości: pierwszą jest telegram z Wiednia do Schles. Ztg, iż w ciągu bieżącego tygodnia ma być wysłana do Berlina wspólna nota (Collectiv-Note) gabinetów tuileryjskiego i wiedeńskiego, wzywająca Prusy w formie jak najgrzeczniejszéj do ostatecznego załatwienia sprawy szlezwickiéj w myśl V artykułu traktatu pragskiego; drugą jest potwierdzenie z wszech stron nas dochodzące doniesienia podanego najpierw przez specyalnego naszego sprawozdawcę salcburgskiego, iż na zjeździe monarchów w istocie poruszoną została kwestya polska. Londyński korespondent wiedeńskiéj N. fr. Presse, opierając się na dawniejszych swych komunikacyach i najnowszém przemówieniu Morning Posta, zaręcza, że punktem wyjścia dla Napoleona III celem sprzymierzenia się z Austryą było podniesienie polskiéj sprawy. Na dowód przytacza on następujące uwagi wspomnionego angielskiego dziennika, który, jak wiadomo, w bliskich od dawna zostaje stósunkach z kołami bonapartystowskiemi w Paryżu:

> Jedna jedyna jest możebna zmiana polityczna na Wschodzie, do dokonania któréj mogłaby Francya śmiało od Prus zażądać pomocy. Twardy to bowiem los dla Polaków być pozbawionymi pomyślności, jaką idea narodowości przynosi ludom; pod berłem zaś austryackiém mogliby zapewne Polacy pozyskać tę samą wolność i niepodległość, jakiemi obecnie cieszą się Węgrzy. Wszakże Prusom żadnéj nie przynosi korzyści posiadanie Poznańskiego. Trudność zatém byłaby tylko ze strony Rosyi. Gdyby przecież udało się Napoleonowi III w sposób honorowy, już to na drodze rokowań, jużto orężem, jużto jako mąż stanu, jużto jako wojownik, dokonać oswobodzenia Polski, dopełniłoby to miary jego powodzenia i sławy.

Jakkolwiek najzupełniéj podzielamy zdanie Morningposta, wątpimy jednakże, by hr. Bismarck zgodził się na jego twierdzenie, mianowicie dotyczące W. Księstwa Poznańskiego. Niejednokrotnie bowiem mieliśmy sposobność przekonania się z oświadczeń ministeryalnéj prasy berlińskiéj, że Prusy ani piędzi polskiéj ziemi, którą posiadają, nie myślą wydać za żadną cenę, chociażby miały ostatniego żołnierza i grosz ostatni postawić na szalę.

Co się tyczy kwestyi szlezwickiéj nie pozostawia artykuł wczorajszéj Kreuz Ztg, którego przekład znajdzie czytelnik poniżéj, żadnéj niemal wątpliwości, że Prusy na jakiekolwiek wmięszanie się Francyi i Austryi w tę sprawę nie przyzwolą. „Nie pragniemy być — woła organ krzyżowców — nauczycielami innych mocarstw, ale nie dopuścimy, by nad nami chciano przewodzić. Chociażby zatém uchwalono w Salcburgu nie dozwolić, by „skrzyżowano austro-francuskie pojmowanie jakiéjkolwiek sprawy“ — nie myślimy uznawać téj europejskiéj dyktatury. Przychylność lub niechęć — my zatrzymamy naszą własną wolę. Wiemy zaś, czego chcemy.“ — Nordd. Allg. Ztg wyraża się wprawdzie bardziéj oględnie, lecz w rzeczy saméj z równą niechęcią o salcburgskim zjeździe. Jedyna tylko Koeln. Ztg po raz setny wzywa hr. Bismarcka, by przez spieszne i sumienne wykonanie względem Szlezwiczan uchwał pragskich, usunął wszelką sposobność Francyi dobycia śród powszechnego cywilizowanéj Europy aplauzu oręża za ideę narodowości i prawomocność traktatów.

Doniesienia prywatne z Hiszpanii potwierdzają szerzenie się powstania w Katalonii. Na czele rokoszu stanęło sześciu jenerałów. Prim zaś kierować ma całym ruchem. Tarragonę wzięli powstańcy szturmem po krwawéj walce, w któréj padł dowódzca rokoszan Rousset. Trzy bataliony wojska przeszły do powstańców po zajęciu miasta. Obiega pogłoska, że jenerał Prim maszeruje z znacznemi siłami na Madryt.

Telegramy ostatnie ze Wschodu donoszą natomiast o stłumieniu powstania na wyspie Kandyi. Słynny parowiec grecki „Arkadion“, który dotąd zawsze szczęśliwie wymykał się pogoni wojennych okrętów tureckich, uległ również przemocy. Otoczony ze wszech stron, przez własną załogę wysadzony został w powietrze. Powstańcy kreteńscy stracili w ten sposób jednę z ostatnich podpór i zdaje się, że odtąd „porządek“ zapanuje na Kandyi, podając sposobność Wysokiéj Porcie wprowadzenia w życie zapowiedzianych reform.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył jenerał-porucznikowi i komenderującemu jenerałowi 11 korpusu armii Płońskiemu nadać order orła czerwonego 1 klasy z dębowym liściem i mieczami na obrączce.

Zjazd w Salcburgu.

Wiedeńska Debatte pisze w dalszym ciągu salcburgskich korespondencyi swoich pod dniem 22 sierpnia:

„Uważam zjazd salcburgski za nader szczęśliwy wypadek, który niewątpliwie najzbawienniejsze mieć będzie skutki dla Austryi i Francyi, w pierwszj jednak linii dla pokoju Europy“ — tak wyraził się cesarz Napoleon do bawiącego tu korespondenta jednego z dzienników paryzkich, czerpiących swe natchnienia z góry. Pokój jest bez przerwy hasłem salcburgskich narad a jeżli sobie przypomnimy, że francuskie frazesy pokojowe często pod skrzydlatą suknią ukrywały pancerną zbroję, nie trzeba z drugiéj strony zapominać, że tą razą Austrya ma tu udział, — owa Austrya, która, mówiąc o pokoju, mówiła zawsze uczciwie i otwarcie.

„W obec zagranicznego dyplomaty, który bardzo gorliwie cesarza Francuzów wypytywał o znaczenie salcburgskiego wypadku, oświadczył Napoleon, że rezultatem odbytych narad jest owa „entente cordiale“, jaka istniała i istnieje pomiędzy Francyą a Anglią.

„Jeden z bawiących tu dostojników Francyi, zapytany względem niejednéj obiegającéj tu pogłoski, odrzekł: „„Niema w tém prawdy, jakoby cesarz Napoleon miał był przywieźć ze sobą jakikolwiek dokument, czy exposé, czy program, czy notices, czy aide mémoire, któryby tu miał być wzięty pod rozwagę. Takiego eleboratu wcale nie było potrzeba. Tak francuski jak austryacki gabinet znają europejską sytuacyą. Było więc tylko potrzebne uznanie, że po zmianach, zaszłych w zewnętrznéj i wewnętrznéj polityce Austryi, usunięte zostało wszystko to, co dotąd przeszkadzało serdecznemu porozumieniu pomiędzy gabinetami Wiednia i Paryża. Po zniknięciu tych przeszkód wymagała tego najnaturalniejsza logika faktów, aby serdeczne porozumienie przyszło do skutku. To się stało: oto wypadek salcburgski! czyż potrzeba panu więcéj? Czyż musisz koniecznie wierzyć w traktaty, ugody lub alianse? Francya i Austrya oświadczyły sobie nawzajem, że pragną pokoju, że go pragną uczciwie i szczerze na zasadzie traktatów nowéj daty, które stały się prawem narodów, na zasadzie status quo, jeżeli tak chcesz. Obydwa mocarstwa spodziewają się, że przez zadokumentowanie tego zamiłowania pokoju, które nie ma ni zawiści, ni myśli ukrytéj, będą mogły zabezpieczyć pokój europejski. Czyliż chcesz pan więcéj? Ja więcéj powiedzieć nie mogę. Salcburg niema tajemnic.“““

„... I takie też jest znamie dnia. Mógłbym wam te zdania wypracować w długim, a może i w ładnym artykuliku, pełnym dyplomatycznych parfumów. Wolę jednak czytelnikom waszym przedłożyć materyał in natura i dodam tylko jedno: Wierzę w autentyczność owych wynurzeń, bo mam powód do wierzenia w zamiłowanie pokoju Austryi, bo widzę w baronie Beuście zbyt wielkiego i zbyt austryackiego męża stanu, bym miał przypuszczać, że ten mąż mógłby się do innéj skłonić polityki, a nie téj, która, usiłując wszelkiemi sposoby utrzymać pokój europejski, zostawia Austryi dostatnią swobodę, by zagoiła tysiące ran swoich i u ożywczego źródła konstytucyjnéj wolności zaczerpnęła zdrowia i nowéj siły.

„Charakterystyczną jest i ta okoliczność, że i pogłoski przybierają dziś cechę stanowczo pokojową. Dawniéj mówiono o aliansie, który miał być wymierzony przeciw Prusom; dziś opowiadają sobie, że baron Beust za parę dni wyjeżdża do Reichenberga, by się przedstawić swoim wyborcom, późniéj zwiedzi Drezno i — tu zaczyna się wszechwiedza pogłoski — w saskiéj stolicy zjedzie się z hr. Bismarckiem. Donoszę wam o pogłosce téj z wszelkiém zastrzeżeniem i wspominam o niéj, jak powiedziałem, tylko dla tego, aby charakterystyczny złożyć wam dowód, że nawet pogłoski zaczynają być pokojowemi.

„Faktem zaś jest, że obydwaj cesarze bardzo są dobrego humoru i z rysów ich szczere zadowolnienie widoczne.“

W drugiéj korespondencyi z tegoż dnia wspomina Debatte o pogłoskach, jakoby w Salcburgu przewidywano jakieś zamachy, jakoby z tego powodu obydwie pary cesarskie w środę nie ukazały się w teatrze itp. Pogłoski te tak prostuje Debatte:

„Faktem jest, że w środę cesarz Napoleon już przy obiedzie skarżył się na ból głowy, że wieczorem cierpienie się wzmogło i że z tego powodu woleli cesarstwo nie pokazywać się w małym, ciasnym a dla natłoku widzów parną atmosferę zionącym teatrze. Że aż do ostatniéj chwili miano zamiar zwiedzenia go, dowodem ta okoliczność, że baron Beust i hr. Andrassy przybyli na przedstawienie i opuścili je dopiero po drugim akcie, gdy się dowiedzieli na pewno, że cesarstwo nie przybędą.

„Jak tu się nie lękają zamachu, możecie powziąść już z tego, że cesarz Napoleon wczoraj przed południem sam odbył przechadzkę, wstąpił do sklepu, tak zwanego Peterskeller, gdzie sobie kazał podać „kielich najlepszego wina“ i wychylił go con amore.

„... Wyjazd do Hellbrunn, który się odbył wczoraj, nie miał nic osobliwego. Nadmienić tylko wypada o zachowaniu się publiczności. Powitała ona prawdziwie serdecznie obydwie pary cesarskie. Potém ucichły okrzyki, póki pojazd barona Beusta nie nadjechał. Zgromadzony lud uczcił kanclerza państwa wiwatami, które hucznemi nazwać można. Daléj przejechał znowu szereg pojazdów: ozwało się „Elien!“ najpierw czysto po węgiersku, a następnie stokroć głośniéj z niemiecka. Węgrzy zaczęli, Niemcy poparli ich ochoczo. To wiwaty na cześć hrabiego Andrassego, który tu w krótkim czasie stał się bardzo popularnym.

„Po dzisiejszym obiedzie pojechały obydwie pary cesarskie do cudownego miejsca Marya Plain, — najpiękniejszy to punkt okolic Salcburga. Cesarzowa Elżbieta miała na sobie białą jedwabną suknię bez ogona, ale dosyć długą a na niéj zarzucone krótkie okrycie z téjże materyi. Cesarzowa Eugenia, utrefiona po grecku, miała spodem krótką suknię o białém tle, w czarne poprzeczne paski, a na niéj czarno jedwabną wierzchnią suknię bez rękawów, których miejsce zajmowały rękawy sukni spodniéj. W lewéj ręce trzymała mały zielony parasolik, w prawéj laskę ciemnego koloru.

„Krzesła i ławki dla dworu ustawiono na jednym z pagórków, z którego najpyszniejszy się przedstawia widok Salcburga. Tuż za temi ławkami zebrała się tłumnie publiczność. Cesarz Napoleon rozmawiał przez cały prawie czas pobytu dworu na wzgórzu tém z hr. Andrassym. Rozmawiał żywo i wesoło. Kołysał się na swéj lasce i — śmiał się nawet. Cała ta scena była tak niewymuszona, że wracając, dostał się cesarz pomiędzy cisnącą się publiczność, cesarzowa Elżbieta oglądała się za nim dokoła i powitała go z uśmiechem, gdy się z natłoku wydobył.

„W końcu jeszcze coś zabawnego doniosę. O małe ćwierć mili ztąd leży Leopoldskron, siedziba sędziwego króla bawarskiego Ludwika I. W środku przecudnéj okolicy rozlane zielone jezioro, na którém znajduje się wojskowa szkoła pływania. Łazienki te stoją i dla publiczności otworem. Byłem w nich właśnie, gdy podedrzwiami słyszę niezwykły jakiś ruch. Na zapytanie: co to ma znaczyć? odpowiadają mi żywo: „Nasz cesarz przyszedł się kąpać!“ W szerokim bassynie kołysali się w nurtach jeziora żołnierze i chłopcy. Myślałem, że dwór musi przecie mieć osobny dla siebie bassyn. Ani myśli. Żołnierze i chłopcy cofnęli się ze czcią, ale nie wyszli z wody i niedługo ujrzałem naszego monarchę, jak silnym skokiem rzucił się w wodę i z uśmiechem bujał po fali jeziora. Cesarz jest równie mistrzem w pływaniu, jak dzielnym jest jeźdźcem.“

Korespondent do Augsb. Allg. Zeitung z nad Dunaju takie z okoliczności zjazdu salcburgskiego robi uwagi:

„Dosyć długo była Austrya odosobnioną. Rezultat zresztą salcburgskich narad nie będzie natury zaczepnéj ale raczéj odpornéj; mocarstwa radzące nie chcą bynajmniéj wycofać się z pragskiego traktatu, ale pragną raczéj utrzymać go tj. przeciwne są wszelkiemu jego przekroczeniu. Porozumienie pomiędzy Austryą a Francyą wpłynie stanowczo na politykę Włoch i to w duchu pokoju. Wzięte w środek pomiędzy obydwa mocarstwa, nie mogę Włochy żadnych robić skoków, ale muszą raczéj mieć się bardzo z cicha. Co się z drugiéj strony tyczy Prus, obraca się wszystko około kwestyi: czy Prusy mają dosyć, czy nie? Jeżeli mają dosyć, byłyby miały interes w zbliżeniu się do Austryi, zaniechawszy tego, nie mogły się zaiste spodziewać, aby Austrya miała się wystawiać na niebezpieczeństwo zasiadania ewentualnie między dwoma krzesłami. Chcąc mówić o Niemczech, zapytać się poprzednio należy: gdzie są Niemcy? Niema już złączonego niemieckiego narodu; Prusy są naturalnie nasamprzód Prusami. Jeżeli gotaizm uważa się za reprezentacyą Niemiec, ma on obecnie przed sobą rezultat wieloletnich swoich zabiegów: nawet zaczepne pomiędzy Austryą a Francyą przymierze (o tém przecie mowy nie ma) byłoby tylko logiczném następstwem owych zasad, które tak długo głosił publicznie. „Austrya nie należy do Niemiec!“ — a więc! . . Rosya, wznosząc sztandar panslawizmu, jest groźbą dla Europy, która roszczenia do tak kolosalnéj centralizacyi już w samym zarodku idei odeprzeć musi; a więc i pod tym względem chodzi o obronę, obronę konieczną. „Narodowym“ nie jest panslawizm, jaki pangermanizm niebyłby narodowym. Nawet w Austryi nie rozumieją słowiańskie narody nawzajem swego języka; państwo wszechsłowiańskie nie miałoby tak samo narodowego języka, jakby go nie było i dla pangermanizmu, dążącego do zlania Niemiec z W. Brytanią, Danią, Szwecyą i Norwegią pod jedno berło. Jedno jak drugie — to nowa babilońska budowa! Panslawizm różnorodne tylko wywołuje sprzeczności; w Salcburgu jedna z nich uwydatniła się, a uwydatatniła się w nader rozległych rozmiarach!“

Telegramy.

Stuttgart, 25 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg). Bawarya i Wyrtembergia usunęły się od utworzenia związku południowego pod kierunkiem Austryi, warując jako niezależne państwa wolność swoją przy wyborze związku.

Wiedeń, 25 sierpnia. Do Debatte piszą z Salcburga, iż tamże w dobrze poinformowanych kołach obiega wiadomość, że cesarz Franciszek Józef objawił cesarzowi Napoleonowi życzenie spotkania się w Paryżu z królem włoskim.

PRUSY.

✽ **Berlin**, 24 sierpnia. W skutek postanowień zapa-

TURCYA
i
Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 867 — Br. de Testa — Recueil des traités de la Porte Ottomanne. Paryż 1864.—Dr. J. v. Jasmund— Actenstücke zur orientalischen Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 175, 176, 177, 178, 179, 180 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193 i 194.)

Na pytanie co właściwie spowodowało zwrot w polityce austryackiéj i odstępstwo, a raczéj oddzielenie się Austryi od przymierza z Anglią i Francyą, odpowiedzieć nam przychodzi, że pozytywnego klucza téj tajemnicy dotąd brakuje. Urzędowa korespondencya dyplomatyczna odkrywa wprawdzie część takich powodów, których jednak za dostateczne przyjąć żadną miarą nie można. Pozostaje droga przypuszczeń, zdradna i niepewna, a tak często eksploatowana i wprost do okłamywania bliźniego wiodąca. Nam się zdaje, że zbliżając się nawet z daleka i nieśmiało ku przybytkowi historyi, wystrzegać się należy mało uzasadnionych hypotez, dla tego też obszerniéj traktując faktyczną stronę przedmiotu, ograniczymy się na prostéj relacyi podań, oddawna obiegających.

Lord Clarendon zawiadomił jeszcze 3 kwietnia hr. Westmoreland, że hr. Colloredo zakomunikował mu depeszę austryackiego ministra spraw zagranicznych, dotyczącą trudności, na jakie napotka rozstrzygnięcie trzeciego punktu, bo Rosya sprzeciwi się bezwarunkowo ograniczeniu floty czarnomorskiéj. Hr. Buol zapytuje zarazem, czy trzy mocarstwa (Anglia, Francya i Turcya), w razie odmowy pełnomocników rosyjskich co do tego jednego punktu, są zdecydowane daléj wojnę prowadzić i dodaje, że Austrya, ze swéj strony, „nie znajduje dostatecznego powodu wypowiedzenia wojny Rosyi, jeżeli jedyną przeszkodą przywrócenia pokoju będzie wzbranianie się tego mocarstwa przed bezpośredniém ograniczeniem sił morskich jego.“ Minister austryacki zanadto lekko traktował najistotniejszy środek przywrócenia jakiéj takiéj równowagi na Wschodzie, to też lord Clarendon z łatwością zbija jego dowodzenie i kończąc powiada: „Austrya może być pewną, że Anglia i Francya, nawet pozbawione niesłychanych korzyści, płynących z udziału tego mocarstwa w sprawie będącéj w gruncie jéj własną sprawą, (in a cause that is essentially Austrian) obstawać będą przy swojém i nie cofną się przed żadnemi ofiarami, byle tylko przeprowadzić swój program, oparty na słuszności i mający na celu bezpieczeństwo Europy.“*)

Lord John Russell, zdając sprawę naczelnikowi Foreing-Office z poufnéj narady pełnomocników Austryi, Anglii i Francyi, z 9 kwietnia, pisze: „hr. Buol kategorycznie oświadczył, że Austrya za marynarkę czarnomorską bić się nie myśli… Zwróciłem jego uwagę, ciągnie daléj, na opinią publiczną w Anglii, która przez wzgląd na wyjątkowe położenie Austryi cierpliwie patrzyła na to, jak wojska rosyjskie swobodnie, dywizya za dywizyą do Krymu ciągnęły, a armia austryacka najmniejszéj demonstracyi na naszą korzyść nie zrobiła. Po zawarciu jednak traktatu, grudniowego usuwanie się Austryi od dopełnienia zaciągniętych obowiązków, motywowane jedynie literą traktatu, wywołać musi wielkie i słuszne wzburzenie… Teraz właśnie nadeszła chwila stanowcza dla wzmocnienia przymierza, dążącego do osiągnięcia wielkich celów.“

Dwa dni późniéj (11 kwietnia) hr. Buol powiedział, że nie może proponować w Frankfurcie Bundestagowi prowadzenia wojny o dwa okręty mniéj lub więcéj na Czarném morzu. P. Drouyn de Lhuys zauważał, że traktat grudniowy zawartym został z Austryą, a nie z Bundestagiem Frankfurtskim i wraz z lordem J. Russell domagał się, aby Austrya uznała odrzucenie przez Rosyą propozycyi mocarstw za casus belli, bo tym sposobem zmusi z pewnością gabinet petersburgski do ustępstw, lecz hr. Buol był nie wzruszony i obstawał przy dawniejszych zastrzeżeniach.

„Jakkolwiek,“ pisze lord John, „znajduję pod pewnym względem naturalną taką postawę mocarstwa, które dotąd udziału w wojnie nie miało i téj ostateczności chcę uniknąć, przecież uważam politykę bierną Austryi za nierozsądną (unwise) i niesłuszną (unjust) względem jéj sprzymierzeńców... Można przyjąć z pewnością, że w gabinecie wiedeńskim interesa austryackie przeważają nad interesami Europy. Być może, iż jeszcze w ostatniéj chwili przeważy tu stanowcza decyzya.“ W depeszy z 16 kwietnia lord John przyznaje, że na Austryi wielkich nadziei budować nie można. „Obawiam się“, pisze, „by trudności finansowe, antagonizm z Prusami i resztą państw niemieckich nie sparaliżowały na nowo działalności tego mocarstwa. Okupacya Księstw Naddunajskich przez wojska rosyjskie zagrażała egzystencyi Austryi, jako wielkiego mocarstwa, gotowa więc była narazić się na wojnę, byle raz temu koniec położyć. Dziś, gdy cel ten już osiągnięty, boję się byśmy nie mogli więcéj liczyć na jéj pomoc w obronie Konstantynopola przeciwko ambitnym, zaborczym planom Rosyi. (J fear we must not count upon her aid to save Constantinople from the encroaching ambition of Russia.)“ Na zebraniu, w dwa dni późniéj odbytém, przykre było wzajemne położenie pełnomocników, lecz najprzykrzejsze stanowisko hr. Buol, który zszywał kawałki różnych propozycyi, niezadawalniając nikogo taką łataniną i ściągając na siebie gorzkie wyrzuty ze strony gabinetu angielskiego i francuzkiego. Lord Clarendon, w depeszy z 29 maja, przypomniał stypulacyą traktatu grudniowego, mocą któréj, jeżeli do oznaczonego a już dawno upłynionego terminu pokój przywróconym nie zostanie, mocarstwa podpisane miały się bezzwłocznie porozumieć w celu wynalezienia właściwych środków osiągnięcia gwarancyi w traktacie wymienionych. Minister austryacki odpowiedział, że propozycye jego, dotyczące sił morskich Rosyi, przez Anglią odrzucone, miały być przedstawione w Petersburgu jako ultimatum, samo w sobie wypowiedzenie wojny zawierające. Na takim gruncie nie mogło być mowy o porozumieniu między Austryą i mocarstwami zachodniemi; gabinet wiedeński zostawił ich własnym usiłowaniom kwestyą morza Czarnego, biorąc na siebie ściśle wykonanie dwóch pierwszych gwarancyi, dotyczących Księstw Naddunajskich i żeglugi na Dunaju, więc spraw bezpośrednio Austryą interesujących, przez utrzymanie korpusu okupacyjnego w Mołdawii i Wołoszczyznie. W końcu (1 czerwca) hr. Colloredo zwrócił uwagę lorda Clarendon na niebezpieczeństwo, grożące Austryi w razie wojny dłych w Salcburgu dzienniki tutejsze, które dawniéj o jedności Niemiec nie myślały, które jedynie popierały wzmocnienie potęgi Prus, stały się naraz zwolennikami nierozdzielnych Niemiec i przeciwnikami utworzenia osobnego Związku południowo-niemieckiego. Mamy tu na myśli przedewszystkiém organ konserwatystów pruskich Kr. Ztg. Dziennik ten rozwodzi się w ostatnim swym numerze, jak następuje: „Związek południowo-niemiecki — zatém przy współudziale i kierownictwie Austryi, — jest to przedewszystkiém to, co w Salcburgu dopiąć postanowiono. Południowe Niemcy z Austryą jak najściśléj połączone, — lecz pod przewodnictwem i sterem cesarza Francuzów! Niemcy wyratowane z rozłączenia i niejedności, nad którą w Paryżu tak żywo ubolewają przez siostrzeńca protektora związku nadreńskiego. Bij mocniéj serce niemieckie, gdyż pomoc nareszcie ci nadeszła i z wdzięcznością wyciąga stary cesarz Rudobrody ręce, aby pobłogosławić nowego opiekuna Niemiec — w Paryżu. Któżby powątpiewał, że austryackie cesarstwo ma pewną nadzieję trwałego złączenia z zjednoczonemi Niemcami? — My z naszéj strony zawsze do podobnego związku dążyliśmy w tém stałém przekonaniu, że on będzie najkorzystniejszym dla obydwóch stron i zapewne mało się znajdzie polityków w Niemczech, którzyby pragnęli bardziéj innego aliansu, niż austryackiego, Lecz naturalnie — w Paryżu nie pozwolimy pisać recepty dla dobra Niemiec, i jeżeli Austrya zamierza śpiewać podług nót francuskich, natenczas mało jéj kto w Niemczech akompaniować zechce. Południowo-niemiecki związek, przy współudziale Austryi — nie pytamy dziś o to, czy traktat pragski dozwala takie urządzenie; nie pytamy o to, jaki jest sąd o traktatach odporno-zaczepnych, które cztery państwa południowo-niemieckie przed rokiem z Prusami zawarły i które dotrzymane być muszą, jeżli państwa owe nie chcą stać się warołomnemi. Lecz pytamy się śmiało, czy Niemcy chcą zezwolić, ażeby cesarz Francuzów mięszał się w nasze sprawy. Cóż to Tuilerye obchodzi, jak się Północ i Południe Niemiec ze sobą zgadza? Czyżby tam nie zadziwiono się jak najbardziéj, gdybyśmy mięszać się chcieli co do kwestyi stanowiska ich południowych prowincyi do północnych? Co to obchodzić może Ludwika Napoleona, w jaki sposób Niemcy uporządkują swe stósunki wojskowe, jakie wydadzą urządzenia celne? Czyż nam pozwolą gotować trudności nowemu projektowi armii we Francyi, który przecież z pewnością przeciwko nam wymierzony jest, lub stawiać nieprawnie żądania co do francusko-belgijskiéj granicy celnéj? Mało jest tylko łajdaków w Niemczech, którzyby zbawienia swéj ojczyzny — czyli raczéj zbawienia swego własnego — z Paryża oczekiwali. O ziemię ich powalą, skoro przyjdzie czas wynagrodzenia zdrady. Na jedno jednakże niechaj zważają w Tuileryach: jak niepozwoliliśmy się ogłupić słowami pochlebstwa, tak też nie pozwolimy się zastraszyć pogróżkami. Nie żądamy być nauczycielem innego państwa, lecz téż i nie pozwolimy, ażeby nami rządzono. I czy tam w Salcburgu postanowiono, ażeby niedozwolić pokrzyżowania „„austryacko-francuskiego pojmowania jakiéjbądź kwestyi“ “ — my nie mamy chęci uznać téj dyktatury europejskiéj. Łaska czy niełaska — my zatrzymamy własną naszą wolę. A wiemy czego pragniemy.“

---

*) Eastern papers. P. XV Communications with the Austrian Governement. Nr. 1.

Donieśliśmy przed kilku dniami, że rząd pruski zamierza zaprowadzić w armii swéj karabin granatnik Dreysego, który uznać miano za więcéj morderczą broń, niż karabiny iglicowe, w które obecnie armia pruska jest opatrzoną. Podług nowszych doniesień, rzecz z nowym owym wynalazkiem ma się inaczéj. Prawda jest, że karabin nowéj konstrukcyi tajnego radzcy komisyjnego Dreyse już w marcu wypróbowany był przez komisyą, wyznaczoną z ministerstwa wojny, lecz uznano go jednogłośnie za niestósowny do zaprowadzenia w armii i dla tego dalsze próby aż do tego czasu nie miały miejsca.

Król i królowa przyjęli, jak tu twierdzą, zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości budowy tumu w Kolonii na dzień 4 września. Rozporządzenia pod względem podróży króla nad Ren do tego czasu atoli nie zostały wydane.

W kołach dworskich opowiadają sobie, że książę wyrtembergski przeznaczony jest przez króla do rezydowania w Hanowerze z książęcym dworem.

Tajny wyższy radzca rejencyjny dr. Wiese udaje się z upoważnienia ministra wychowania do Holsztynu, w celu odbycia inspekcyi nad tamtejszemi gimnazyami. Ztamtąd uda się w tym samym celu do Lauenburga.

Nordd. Allg. Ztg radzi konserwatystom w prowincyach wschodnich do kompromisu z liberałami, ażeby na wszelki przypadek przeszkodzić wyborowi Polaków do sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj.

FRANCYA.

* **Paryż**, 23 sierpnia. Dzienniki tutejsze nie rozpisują się tak obszernie o zjeździe salcburgskim, jakby się po ważności tego zjazdu spodziewać należało. Być może, że oględność zalecona z góry. Tymczasem w tutejszych kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że pomiędzy cesarzem Napoleonem a Franciszkiem Józefem stanęła ugoda, iż, gdyby południowe Niemcy w jakikolwiekbądź sposób przyłączyć się chciały do Związku północnego, Francya i Austrya tego nieścierpią i że tylko pod przewodnictwem Austryi południewym Niemcom w jeden związek połączyó się będzie wolno. To téż La France radzi Prusom, aby się od czasu salcburgskiego zjazdu miały na baczności, „aby przestały wichrzyć, grozić i ubiegać się za tém, co nie do nich należy, a natenczas będą miały spokój.“

Cesarz i cesarzowa przybywają dziś do Strassburga, gdzie zanocują, a jutro staną w Paryżu.

Epoque donosi, że król Wiktor Emanuel do Paryża nie przybędzie. Postanowieniu temu polityczne przypisują pobudki.

Próby, odbyte z bronią Chassepota w obozie pod Châlons, powiodły się ku powszechnemu zadowoleniu: 12 strzałów na minutę, bez celowania, 8 strzałów na minutę, celując do tarczy, przedstawiającéj postać ludzką; tarcz trafiona 32 strzałami na 100. Nietylko więc liczbą strzałów na minutę, ale i celnością ich przewyższa broń nowa o wiele broń dawniejszą, a nawe iglicówki. Cała prawie armia jest już zaopatrzona w karabiny Chassepota. Artylerya tylko nie ma jéj jeszcze, ale mieć ją będzie w krótkim bardzo czasie.

Piszą do Liberté z obozu pod Châlons: „Mnóstwo cudzoziemców snuje się po obozie a pomiędzy nimi oficerowie wszystkich narodowości. Duński pułkownik D., lubiony bardzo od oficerów armii, był przedwczoraj powodem do demonstracyi na korzyść Danii. U stołu wyższego oficera, z którym pułkownik D. obiadował, wzniesiono toast na cześć tego małego i dzielnego kraju. Wzruszony pułkownik powstał z krzesła i tak się odezwał: „„Panowie! zbyt mało znam język francuski, aby odpowiedzieć na ten objaw sympatyi dla méj ojczyzny; powiem jedno tylko słowo: Piję na cześć Francyi!“ “ Niepotrzebujemy dodawać, że toast ten został przyjęty hucznemi oklaskami.“

Wbrew doniesieniom urzędowych organów, jakoby powstanie w Hiszpanii całkiém już było stłumione, mówią wszystkie prywatne wiadomości o wzmagającym się coraz popłochu w hiszpańskich sferach rządowych. Słychać nawet, że pięciu czy sześciu znakomitych jenerałów stoi na czele powstania w Katalonii. Jenerał Prim jest podobno w pochodzie na Madryt. Żona jenerała znajduje się już od dnia 8 czy 9 b. m. w Paryżu (mieszka przy ulicy Penthièvre 24). Tegoż dnia wyruszył podobno Prim do Hiszpanii.

ANGLIA.

* **Londyn**, 18 sierpnia. Bil reformy stał się więc prawem. Gdy w zeszły czwartek ogłoszoną została wedle zwyczaju sankcya królewska i urzędowe usta wypowiedziały stanowcze słowo: „Królowa tak chce!“ zajmowało ledwie sześciu lordów miejsca swoje, aby być przytomnymi najważniejszemu aktowi prawodawczemu, który w ciągu bieżącego stulecia zapisano w rocznikach parlamentu i w księdze statutów angielskiego państwa. Tymczasem członkowie izby niższéj zebrali się dość licznie (ale tylko urzędowo-konserwatywni i radykaliści, a nie „liberalni“ w znaczeniu whigów) przed kratkami izby wyższéj i z ich to grona jedyne ozwały się oklaski, gdy w świetnéj złotem i aksamitem sali parów ogłoszono sankcyą królowéj. Gdy późniéj izbie niższéj prezes obwieścił, że królowa przystała na bil reformy i że bil ten jest dziś zasadniczém prawem państwa, przyjęto oznajmienie to rzęsistemi ze wszech stron oklaskami. Czy te objawy zadowolnienia miały być wyrazem bezwarunkowéj sympatyi dla nowego prawa wyborczego, trudno przesądzać; niewątpliwie oznaczały one epokę w dziejach angielskiéj konstytucyi. Prawo wyborcze, które dotąd było monopolem małéj przywilejowanéj mniejszości, stało się przez bil reformy uznaném prawem każdéj głowy rodziny angielskiéj. Prawo wyborcze, które na przyszłość stanowić będzie podstawę angielskiéj reprezentacyi ludowéj, nie jest powszechném prawem głosowania w tym duchu, w jakim Ludwik Napoleon i hr. Bismarck je pojmują i praktykują; ale nie wyklucza nikogo, nie stanowi samowolnéj i oburzającéj zapory majątkowéj, tylu szlachetnym i zaufania godnym mężom do przebycia niepodobnéj przez całe może ich życie; dziś prawo to przysługuje wszystkim. Mieć własne sobie domowe pospodarstwo, — czyż i najzwyczajniejszy, choćby w środkach egzystencyi bardzo ograniczony robotnik warunku tego dopełnić nie może? Czyż do tego celu nie zmierza? Ktokolwiek ma pewne dążenia uczciwe i dla nich się mozoli, osiągnie cel ów, a tym sposobem dojdzie do zupełnego używania konstytucyjnych praw obywatelskich. Gawiedź zaś wałęsająca się, spróżniaczona, żyjąca bez uczciwych dążeń i celów, nie zasługuje zaiste na udział w politycznéj władzy i do takiego odpowiedzialnego współdziałania jest całkiém niezdolną. Nie uprzywilejowana klasa, ale wspólna praca wszystkich klas, wszystkich sił i interesów narodu będzie odtąd rządziła Anglią. Oto znaczenie, oto doniosłość obowiązującego dzisiaj bilu reformy! Skutki będą naturalnie rozwijały się tylko powoli. Nie od razu opuści panująca klasa stanowisko swoje, ulegając logice faktów. Polityczny przywilej nie może się ostać w obec konsekwencyi demokratycznego prawa wyborczego. Konsekwencye te niejakiego jeszcze wymagać będą czasu; niejeden może parlament minie. Ale niezaprzeczalnym jest fakt, że izba niższa stanowi rząd, a naród w ogóle stanowi izbę. Fakt ten musi tryumfować i będzie tryumfował nad egoizmem klas a przedewszystkiém zniweczy wszystkie owe maluczkie środki i wybiegi, któremi polityczni monopoliści przeciw „demokratycznéj powodzi“ ogrodzić się usiłują. Fakt ten wystarczy również na uchylenie wyraźnych jeszcze niedostatków dzisiejszego prawa reformy i na uzupełnienie jego zasady. „Królowa tak chce!“ — wie już emancypowany robotnik, że w tym razie formuła ta ma pewne i osobiste znaczenie, bo królowa nigdy się nie taiła z sympatyami swemi dla zwolenników reformy. Coraz to widać jaśniéj, że tak wighowie, jak torysi z smętném przeczuciem przewidują następstwa tak demokratycznego prawa wyborczego. Ale ogromna większość narodu, a na jéj czele rozumniejsi i odważniejsi członkowie dawnych stronnictw, wstępują pełni nadziei i otuchy na nową koléj, którą bil reformy przed nimi otwiera, by nową niewątpliwie utworzyć Anglią. Oby dobrze z tém było krajowi! Odwaga najpotrzebniejszym i najskuteczniejszym jest w politycznéj życiu przymiotem. Bil reformy jest owocem piętnastoletniéj agitacyi, dziełem kilku odważnych mężów, którzy, wbrew wszystkim atakom i klęskom, stali wytrwale na wyłomie, niosąc w ofierze wszystkie swoje siły, swój talent, swój czas, stanowisko w towarzystwie i nie dając się zbić z toru ni nienawiścią i prześladowaniem ze strony potężnych przeciwników, ni błędami i brakiem odwagi stronników własnych. Liberalne i konserwatywne na przemian gabinety usiłowały od czasu do czasu przygłuszyć agitacyą przez nieszczery częstokroć a zawsze bezsilny bil reformy. Ale wszystkie te wysilenia spełzły na niczem. Doświadczeni zwolennicy reformy, upadali na duchu, a przeciwnicy ich wskazywali z tryumfem na zdrzuzgotane szczątki rozmaitych bilów reformy, dowodząc ku własnemu zadowolnieniu, że zreformowanie parlamentu ani nie jest potrzebném ani możliwém. Tak stały rzeczy, gdy w roku zeszłym mąż, który nigdy do gabinetu nie należał, odwołał się bezpośrednio do ludu a naród przekonał się, że sam rzecz tę w dłoń swą ująć musi, jeżli chce drobnéj mniejszości wydrzeć jéj przywiléj i parlament przeobrazić na rzeczywistą reprezentacyą większości narodu. Mężem tym był John Bright. Naród powstał na głos jego. Różne stronnictwa zagodziły różne swoje żądania i wszczęła się agitacya, która z najzagorzalszych torysów zrobiła zwolenników reformy a przez czwartkowe: „Królowa tak chce!“ ostateczny osiągnęła rezultat.

AMERYKA.

Urzędowa Wiener Zeitung z dnia 20 sierpnia ogłasza następujący artykuł: Jesteśmy w stanie ogłosić w następném sprawozdaniu widza naocznego egzekucyi JC. Mości cesarza meksykańskiego, które uważać można za opis autentyczny téj strasznéj katastrofy. Sprawozdanie to brzmi: Gdy skazanych wyprowadzono w środę o 6 godzinie z rana z klasztoru kapucynów, zwrócił się cesarz na progu do p. Ortega, swego rzecznika, mówiąc: „Co za piękne niebo! takiegom sobie życzył w dniu śmierci mojéj!“ Wszyscy byli czarno ubrani, każdy wsiadł do powozu osobnego wraz z duchownym. Powozy te zawiozły ich na Surro de la Campana (wzgórze po za miastem Queretaro leżące) pod eskortą 4000 żołnierzy pod bronią; o sto kroków od miejsca, gdzie się cesarz był poddał w dniu 15 m. z. Na miejscu samém, gdzie się egzekucya odbyć miała, opuścili powozy a cesarz strzepał kurz z ubrania swego, ze spokojem zupełnym a podniesioną głową. Pytał się o żołnierzy, którzy do dania ognia byli przeznaczeni, i dał każdemu uncyą z proźbą, aby mierzyli w pierś jego. Młody oficer, dowodzący oddziałem, przybliżywszy się do cesarza, wyjawił mu obawę, że może umiera z urazą przeciw niemu, ponieważ dowodzić będzie daniem ognia, podczas kiedy jednak nie pochwala tego w swém sercu, co czynić musi. „Muchacho (młodzieńcze)“, rzekł cesarz, i żołnierz wypełnić musi rozkaz mu dany. Dziękuję panu za jego poczucie obowiązku, żądam jednak, abyś wykonał dany ci rozkaz.“

Następnie zbliżył się cesarz do jenerałów Miramon i Mejia, i uściskał ich serdecznie, mówiąc: „Wkrótce zobaczymy się na drugim świecie!“ Cesarz, który się w środku znajdował, rzekł do jenerała Miramon: „Jenerale, walecznego podziwiają i monarchowie a przed śmiercią ustępuję ci miejsca honorowego.“ Zwracając się do jen. Mejia, rzekł: „Jenerale, co nie odbiera nagrody na ziemi, odbierze ją z pewnością w niebie.“ Mejia najbardziéj był zasmucony, ponieważ kilka minut przedtém widział był żonę swoją, biegającą w obłąkaniu po ulicach miasta z odkrytą piersią i niemowlęciem na ręku.

Cesarz wystąpił teraz cokolwiek naprzód i przemówił donośnym głośnym i z widocznym spokojem: „Meksykanie! Mężów stanu mego i pochodzenia, i ożywionych temi samemi uczuciami, przeznacza Opatrzność na to, aby uszczęśliwiali albo ludy swe albo stali się męczennikami. Gdym przyszedł pomiędzy was, nie miałem zamysłów samolubnych. Przyszedłem na wezwanie dobrze myślących Meksykanów, przyszedłem na wezwanie tych, co się dzisiaj ofiarują za moją ojczyznę adoptowaną. Mając ponieść śmierć, tę tylko z sobą zabieram otuchę, iż tyle czyniłem dobrego, ile było w méj mocy, i że nie widzę się opuszczonym przez kochanych i wiernych jenerałów. Meksykanie! Oby krew moja była ostatnią, która się przelewa, i oby podźwignęła znów nieszczęśliwą mą ojczyznę adoptowaną!“

Cofnął się po tych słowach a wystawiwszy nogę naprzód i wzniósłszy oczy ku niebu, wskazał ręką na pierś i ze spokojem oczekiwał śmierci.

Miramon otarł się chustką, dobył następnie papier z kieszeni, rzucił jak wódz okiem ponad 4000 zebranych żołnierzy i rzekł:

„Żołnierze meksykańscy! Ziomkowie! Widzicie mnie tu jako zdrajcę skazanego na śmierć. Teraz, gdy życie moje już nie do mnie należy, gdy za kilka umrę minut, oświadczam w obec was wszystkich, w obec świata, że nigdy nie byłem zdrajcą méj ojczyzny. Walczyłem w interesie porządku i ginę dzisiaj zań z honorem. Mam synów, lecz synowie ci nigdy nie mogą być shańbieni brudem tego oszczerstwa. Meksykanie! Niech żyje Meksyk i niech żyje cesarz!“

Wygłosił to okropnym donośnym głosem. Wszyscy byli wzruszeni, łzy się polały. Nikt z Queretaro nie był przy egzekucyi obecnym, ulice były puste a domy zamknięte. Ciała zabalsamowano.

Mówią, iż cesarz synom jenerała Miramon zapisał 50,000 talarów i że prosił brata swego, JCMość cesar austryackiego, aby ich kazał wychować jak swoich w snych synów i aby nigdy nie zapomniał, iż byli syna przyjaciela, który aż do śmierci nawet wytrwał w wi ności. Jenerał Mejia poruczył syna swego opiece je rała Escobedo. Jakże gorzkiemi muszą być dla nie wyrzuty sumienia, dla niego, który się znajdował w rę jenerała Mejia a któremu ostatni kilkakrotnie ży darował.

Telegramy.

Petersburg, 24 sierpnia. Rosyjski Inwalid, mówią dzisiaj o najnowszych reformach w Turcyi w sensie n gannym, przychodzi do wniosku, iż do pokojowego ro wiązania kwestyi wschodniéj dojść tylko można przez n danie chrześcianom niezależnych a od mahometański zupełnie oddzielnych instytucyi. — Cesarz wraca z Krym dnia 25 września. — Dowódzca eskadry rosyjskiéj na m rzu Śródziemném doniósł tu, iż parowiec turecki chcia przeszkodzić okrętowi rosyjskiemu w zabieraniu emigra tów kandyotskich. Oba okręty stały naprzeciw sobie g towe do boju. Przy rozpoczętych następnie układa oświadczył szef sztabu Omera baszy, iż odpowiedzialno spadnie na admirała rosyjskiego, gdyby przez przewi zienie zbiegłych do Grecyi rodzin powstanie miało si powiększyć.

Wiedeń, 24 sierpnia. Debatte dowiaduje się au tentycznie, iż rząd czarnogórski w Cetinii odkrył sprz siężenie, zamierzające detronizacyą księcia i połączen Czarnogóry z Serbią. Sprzysiężenie, jak tenże dodaj dziennik, zupełnie przytłumiono.

Paryż, 24 sierpnia. Cesarz i cesarzowa przyby dzisiaj wieczorem o 9½ godzinie na dworzec strasburg ski, gdzie zgromadzeni byli ministrowie celem ich przywitania. Para cesarska udała się natychmiast do Tuileryów.

Paryż, 24 sierpnia. Chirurg Velpeau umarł. — La France sądzi, iż jenerał Prim znajduje się w Cartagenie. — Do Bajony nadeszły wiadomości z Saragossy z dnia 22 bm. Wedle nich znieśli zupełnie powstańcy w Aragonii pułk Navarra. Jenerał jeden padł. Z Madrytu posłano do Aragonii posiłki.

Madryt, 24 sierpnia. Wedle urzędowych wiadomości pobici zostali powstańcy w kilku potyczkach. — Na przeciąg 4 miesięcy dozwolił rząd dowozu zboża do portów morza Śródziemnego. Od ładunków pod obcą banderą płacić się będzie od hektolitra 1 frank, od ładunków pod banderą hiszpańską ⅕ franka.

Florencya, 24 sierpnia. Dóbr kościelnych sprzedanych teraz będzie za 150 milionów.

Sztokholm, 24 sierpnia. Król i królowa przybyli tu znów wczoraj wieczorem wraz z księżniczką Ludwiką, powitani z zapałem przez ludność — Król mianował barona Curta Gustawa af Ugglas ministrem skarbu.

Ateny, 23 sierpnia. Tureckie okręty wojenne uderzyły wczoraj pod Romeli na grecki parowiec „Arkadion“. Własna jego załoga zapaliła go dla tego a okręt zatonął.

Carogród, 24 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Turecki okręt „Izeddin“, który tu wczoraj do portu zawinął dla naprawy uszkodzeń, donosi, iż po zaciętéj walce z greckim parowcem „Arkadion“ na wodach kreteńskich zatopił go i zburzył z wielką stratą. Wszystkie okręty, z Tryestu nadchodzące, muszą się poddać kwarantannie z powodu panującéj tamże cholery.

Bukareszt, 23 sierpnia. P. Cretulesco wystąpił z gabinetu. Przesilenie ministeryalne trwa nieprzerwanie. Rzeczą jest jeszcze niepewną, kto otrzyma rozkaz utworzenia gabinetu. Sir Mojżesz Montefiore, który tu uczynić chce potrzebne na rzecz swych współwyznawców kroki, przybył z Anglii.

Malta, 23 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg). Tureckie parowe łodzie kanonierskie „Candia“ i „Hainea“ odpłynęły ztąd do Carogrodu. Ładunkiem ich proch a przeznaczeniem danie pomocy parowcowi „Retimo“ przeciw parowcowi greckiemu „Arcadion“ i innym blokadę naruszającym okrętom. — „Sea Queen“ z ładunkiem prochu, dla powstańców przeznaczonego, płynący z Londynu, przepłynął około wyspy.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 26 sierpnia.

Powietrze: ciepło.

Giełda ziemiopłodów: nie ożyw.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	77¼
Żyto	62¾
Okowita	22
Giełda walorów: nie ożyw.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	87¾
Listy rentowe „	89¾
Amerykańska 6 % pożyczka	78
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	88½
Rosyjskie banknoty	83
Polskie listy zastawne	57⅝
Rosyjska pożyczka premiowa stara	97½
„ „ „ nowa	93¼

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

— * **Poznań** 26 sierpnia. **Krakowskie towarzystw dramatyczne** przedstawiło w sobotę na wyłączny dochód pan Feliksa Bendy dzieło sceniczne w 4 aktach pod tytułem Ulicznik Paryski, tłómaczone przez Z. Anczyca i obrazek narodowy ze śpiewami w jednym akcie Janek z pod Ojcowa

---

z Rosyą ze strony Prus i niektórych państw niemieckich, które może nawet do otwartych kroków nieprzyjacielskich zdecydowane były. Lord Clarendon w parlamencie (26 czerwca) wystąpił z obroną Austryi w tym samym sensie, mówiąc, że Austrya nie mogła liczyć ani na neutralność Prus, ani wiele budować na dobréj woli Niemiec, a nadto nie była pewną, czy rozpocząwszy wojnę nieprzyjaciela z boku i z tyłu nie znajdzie. Czy twierdzenie takie miało rzeczywistą podstawę, trudno z pewnością osądzić dla braku faktycznych dowodów, jednak nie ma najmniejszéj wątpliwości, że Prusy i większość Bundu znajdowały się z Austryą w antagonizmie, zręcznie eksploatowanym przez gabinet petersburgski. Kanclerz, po przyjęciu na konferencyi dwóch pierwszych punktów, dotyczących księstw naddunajskich i żeglugi na Dunaju, wystósował do pana Glinki, w Frankfurcie, depeszę, w któréj zaręcza za dopełnienie ze strony Rosyi przyjętych warunków, jeżeli dwory niemieckie mniéj więcéj w tych kwestyach interesowane, zachowają nadal ścisłą neutralność. Oczywiście miał on tu na celu wywołanie rozdwojenia w Bundestagu, na przypadek nowych propozycyi rządu austryackiego i celu swego, przy pomocy Prus, najzupełniéj dopiął. Przy końcu czerwca (dnia 28 t. m.) gabinet wiedeński zawiadomił państwa związkowe o zamiarze wniesienia w Bundestagu projektu uchwały związkowéj, pochwalającéj dotychczasową politykę Austryi w sprawie wschodniéj, uznającéj cztery punkta za obowiązujące związek i na przyszłość, wraz z wszystkiemi skutkami, jakie taki obowiązek może za sobą pociągnąć i w końcu stanowiącéj utrzymanie nadal kontyngensu związkowego w stanie gotowości wojennéj. Gabinet berliński, opierając się, jak zawsze, na przyjaznych uczuciach Rosyi dla Niemiec i uwzględnieniu niemieckich interesów, odradzał jak najmocniéj wzięcia pod uwagę propozycyi wiedeńskiéj. Jakoż zgromadzenie związkowe ograniczyło się na podziękowaniu rządowi austryackiemu za jego usiłowania pokojowe (Friedensbestrebungen), uznając przyjmowanie dalszych zobowiązań za zbyteczne i nie na czasie będące. Charakterystyczną cechą wzajemnych stósunków Austryi i Prus z owéj epoki są dwie depesze, jednego i tego samego dnia datowane (13 sierpnia) — hr. Buol wynurza dworom związkowym swój żal z powodu uchwały Bundestagu, p. Manteuffel przeciwnie rozpływa się w pochwałach nad mądrością i rozumem politycznym zgromadzenia związkowego, okazanym w tym razie. Żałować przychodzi, iż nie można oznaczyć, jak daleko rzeczywista powolność Bambergczyków względów Prus zachodziła i czy mieli oni istotnie wówczas jakikolwiek program polityczny.

Z przytoczonych szczegółów przyjąć można za pewnik, że Austrya rzeczywiście miała przyczepioną sobie do nóg ciężką kulę, od któréj łańcuchy spoczywały w Berlinie i Frankfurcie, tamującą jéj swobodę ruchów. Prusy oglądały się ciągle na Rosyą, mniejsze państwa niemieckie na Prusy, a Austrya na resztę Rzeszy. Był to naturalny wynik niedołężnéj organizacyi politycznéj Niemiec, wśród których dom Habsburgów zawsze pragnął zachować tradycyjną przewagę, nie mając dosyć sił ani energii na rozcięcie węzła, ręką Prus zawiązanego.

Drugą, nader poważną przyczyną ociągania się Austryi w rozpoczęciu wojny z Rosyą, był kierunek, nadany wyprawie sił zbrojnych anglo-francuskich na Wschodzie. Armia sprzymierzona w Krymie była zmuszoną obracać się w zaklętém kole, którego promieniem była pewna odległość od brzegów Czarnego morza i floty, zaopatrującéj ją w żywność, amunicyą i posiłki, utrzymującą komunikacyą z Zachodem i Konstantynopolem. Chociaż Monitor francuski wyrzucał rządowi austryackiemu, że właśnie z jego winy wyprawa, mająca początkowo działać na Dunaju i Prucie, aż o półwysep krymski oprzeć się musiała, przecież cała wina podobno spada na Anglią, która miała na oku przedewszystkiém zniszczenie arsenałów rosyjskich i marynarki czarnomorskiéj, nie myśląc bynajmniéj o radykalném podkopaniu i bezpowrotném usunięciu przewagi Rosyi na Wschodzie. Niewątpliwie, zburzenie Sebastopola, zrujnowanie floty i zakładów wojenno-morskich, blokada całych wybrzeży morza Czarnego i Azowskiego, były to dotkliwe ciosy dla Rosyi i nieomylne środki zmuszenia jéj w końcu do zawarcia pokoju, bo uległość stała się tylko kwestyą czasu, trudno jednak wymagać od Austryi, mającéj materyalną gwarancyą bezpieczeństwa własnego od granic Węgier i Siedmiogrodu, pewność przywrócenia wolnéj żeglugi na Dunaju, by się narażała na zerwanie z Prusami, utratę stanowiska niemieckiego i liczne ofiary wszelkiego rodzaju, jedynie przez platoniczną miłość dla Anglii i Francyi i prowadziła wojnę z Rosyą o dwa okręty więcéj lub mniéj na wodach czarnomorskich.

Utrzymywano powszechnie i mniemanie to ciągle się utrzymuje, jakoby gabinet wiedeński za warunek udziału w wojnie postawił przywrócenie Polski w granicach 1772 roku. Nikt jednak istotnego dowodu podobnych propozycyi nie jest w stanie okazać. Niezaprzeczenie odbudowanie Polski leży w interesie Austryi, która temu nigdy przeciwną nie była i jest zarazem najdzielniejszym środkiem ograniczenia ambitnych zamiarów caratu na Wschodzie, oraz zmniejszenia o wiele niebezpieczeństw, grożących Europie w skutek zatknięcia krzyża prawosławnego na kopule św. Zofii — względy te przecież nie dowodzą, że rząd wiedeński zdobył się na inicyatywę tak śmiałą i stanowczą, a w gabinecie londyńskim poparcia nie znajdującą.

O prawdziwości tego podania tém więcéj wątpić wolno, gdy rzucimy okiem na ówczesny stan Węgier i Włoch — czyż Austrya mogła bić się za wolność Polski i zarazem utrzymać dawny systemat w Medyolanie, Wenecyi i Peszcie? Dziś każdy jest w stanie nieomylnie osądzić czy Austrya wówczas była skłonną powrócić koronie św. Szczepana jéj prawa historyczne i wyrzec się tradycyjnéj polityki na włoskim półwyspie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teatr był stósunkowo dosyć napełniony. Artyści występujący oddali swe role z zadowoleniem publiczności, mianowicie podobała się w pierwszéj sztuce gra pana Bendy w roli Morina i pani Hoffmann w roli Ludwika. Gra p. Henniga w roli negocyanta Bizota była, jak zwykle, wyborną. Im dłużéj artyści krakowscy tu bawią, tém więcéj talent p. Henniga znajduje zasłużone uznanie. W drugiéj sztuce odznaczył się p. Janowsk w roli Janka, młodego parobka, i pani Ekerowa w roli Katarzyny. Wczorajsze pożegnalne przedstawienie ściągnęło do teatru liczną publiczność. Przedstawiono znane już sztuki, mianowicie Indiana i Charlemagne, czyli rękawicznik i szwaczka z francuzkiego, Przysługa i Łobzowianie. Gra artystów znalazła zupełne uznanie u publiczności, która przeciągłemi oklaskami okazywała swe zadowolnienie. Oklaski te stały się mianowicie powszechnemi przy żegnaniu się artystów z publicznością poznańską w ułożonych na ten cel śpiewkach. W Łobzowianach występował po pierwszy raz młody artysta pan Szeliga w roli Stanisława. Wieczór wczorajszy zakończony został Obrązem, złożonym z wszystkich członków Towarzystwa, oświeconym ogniem bengalskim a ułożonym przez pana Henniga.

— * **Ksiądz biskup Cybichowski** wrócił, jak donosi Tygodnik Katolicki, przed kilku dniami z Rzymu. W czasie pobytu swego w Poznaniu odebrał instytucyą na kononią gnieźnieńską. Konsekracya jego nastąpi dopiero w wrześniu. — **Ks. biskup Stefanowicz** wyjechał dnia 12 bm. na misye, które się odprawiać będą w południowych dekanatach W. Księstwa.— Dnia 7 bm. rozpoczęły się egzamina w seminaryum duchowném i trwały przez cały tydzień. Najprzew. ks Arcypasterz przysłuchiwał się egzaminowi tak abituryentów jak i kleryków, w innych kursach zostających. — Wszyscy abituryenci złożyli pomyślnie egzamin. — W poniedziałek wieczór zaczęły się **rekollekcye** duchownych w tutejszém seminaryum.

— **Translokacye**: Ks. Byczyński z Borku do Cerekwicy, ks. Stachowiak do Borku, ks Zarniewicz z Wieszczyczyna na wikaryusza do Wyskoc., ks. Zbierski otrzymał probostwo w Ślesinie, do Bydgoszczy poszedł ks. J. Drzewiecki; ks. Rzeźniewski otrzymał komendę tymczasową nad probostwem w Kostrzynie po zmarłym dziekanie sp. Szymańskim.

(Tyg. Kat)

— * **Towarzystwo dramatyczne Krakowskie**, przed wyjazdem swoim, wywdzięczając się za gościnne i serdeczne przyjęcie, którego u nas doznało, da we wtorek 27 t. m, w tutejszym teatrze letnim nadzwyczajne przedstawienie, którego dochód przeznacza na ubogich chorych naszego miasta. Spodziewać się należy, iż tak wzgląd na Towarzystwo, które po raz ostatni wystąpi, jako téż na cel dobroczynny, publiczność na to przedstawienie bardzo licznie się stawi. Pomoc wspaniałomyślna, którą goście Krakowscy ubogim naszym przynieść zamyślają, tém bardziéj jest upragnioną, że obecnie liczba chorych w mieście nadzwyczaj wielka, a fundusze na ich wspieranie dawniéj zebrane zupełnie wyczerpnięte.

— * Na rzecz **Wydawnictwa dzieł dla ludu** złożyli na nasze ręce: Z przeniesienia tal. 535 sgr. 27 fen. 11. — S. B. 10 tal. — Ogółem **545** tal. **27** sgr. **11** fen.

— * **Dla dotkniętych powodzią braci w Galicyi** złożyli:

Z przeniesienia 131 tal. 2 sgr. 9 fen. i 15 guldenów.—S. B. 10 tal. — X. Tomaszewski składki z parafii Rossoszyckiéj 8 tal. — Ogółem **149** tal. **2** sgr. **9** fen. i **15** guldenów.

— * **Kalendarz**. Jutro, we wtorek dnia 27 sierpnia, Cezarego biskupa; w kalendarzu słowiańskim Przedzisława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 57.

(hb.) **Z Poznania**, 25 sierpnia. (Seminaryum duchowne poznańskie.) Zbyt późno, bo dopiero w ostatnich dniach mieliśmy sposobność usłyszenia kilku bliższych szczegółów o wyższym w mieście naszém zakładzie naukowym, w którym się kształcą przyszli nasi Lewici — mówimy o katolickiém seminaryum duchowném. Że zaś w niém większa część młodzieży naszéj, po otrzymaniu świadectw dojrzałości w gimnazyum, ostatecznie kończy swe nauki i wykształcenie, tak że nie znajdziesz pono miasteczka w W. Ks. Poznańskiém, a często i wioski, któraby tutaj nie miała swego młodego reprezentanta, dla tego od rzeczy nie będzie, a może nawet nader dla publiczności naszéj pożądaném, jeżli się dzisiaj z nią wiadomościami o tymże zakładzie podzielimy. Kandydatem do seminaryum być może młodzieniec każdy, co ukończywszy szkoły gimnazyalne, sądzi, że jest powołanym do stanu kapłańskiego. Przyjmuje się raz tylko do roku po ś. Michale wedle rozporządzenia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa, które o tyle jest niedogodném dla tych kandydatów teologii, co składają egzamina w gimnazyach na Wielkanoc, jak się to z reguły dzieje w gimnazyach gnieźnieńskiém, leszczyńskiém, inowrocławskiém, krotoszyńskiém, bydgoskiém, międzyrzeckiém itd., że, tracąc pół roku, wskazani są na bezczynność przez ten czas.

Nauki w seminaryum ukończyć można w 3 latach, przechodząc, zdawszy poprzednio egzamina, kolejno przez 3 kursa. Językiem wykładowym jest łaciński, a mianowicie w następujących gałęziach: teologii, dogmatyce, teologii moralnéj, prawie kanonicznem, patologii i hermeneutyce; odczyty o pedagogice i filozofii są miane w języku niemieckim, a w polskim w historyi, homiletyce i exegezie; nadto wykładają magister caerem. i profesor języków hebrajskiego i biblijnych przedmioty swe w części po polsku. Z grona księży profesorów chwalą alumni mianowicie uczonego i pracowitego profesora Likowskiego dla jego gruntownych i zajmujących wykładów historycznych i prawa, nie mniéj także powszechnie szanowanego i wielce zasłużonego regensa seminaryum i profesora teologii moralnéj ks. Wojciechowskiego.

Rok szkólny w seminaryum rozpoczyna się około połowy października i odtąd alumni codzień rano o godzinie $5\frac{1}{2}$ odbywają wspólne ćwiczenia duchowne i medytacye, poczém słuchają mszy ś. w kaplicy, a następnie przepędzają 6—7 godzin codzień w audytoryum; dni schodzą wprawdzie jednostajnie, ale mile, bo z Bogiem przy pracy przez rok cały. Raz tylko do roku mają wakacye od połowy sierpnia aż do połowy października.

Najprzewiel. Arcybiskup szczególniejszą otacza seminaryum opieką i tak w kilka dni po swym wspaniałym wjeździe do naszego starego grodu pospieszył powitać w ich własnych mieszkaniach swych kochanych kleryków. W dość długiéj i pięknéj mowie, powiedzianéj w wielkiém audytoryum seminaryum do zgromadzonych, zachęcał do postępowania w cnotach, odpowiednich charakterowi kapłana, — w doskonałéj pobożności, w uległéj pokorze itd., potém napominał do kształcenia się w naukach i oświadczył, że główne J. Arcybiskupiéj Mości staraniem będzie polepszyć byt kleryków tak pod względem duchowym, jak i materyalnym. Wiadomo bowiem, że dom seminaryjny jest zbyt szczupły, audytorya ztąd ciasne i niezdrowe a mieszkania ledwo dla $\frac{1}{3}$ alumnów wystarczają. Reszta tedy alumnów mieszka dość niewygodnie w domach na ulicy Wieżowéj i na Zagórzu. Już ś p nieboszczyk arcybiskup Leon toczył układy z rządem o wybudowanie odpowiedniego gmachu sem., ale bez skutku, rząd bowiem zabrał czasu swego fundusze kapitulne, na ten cel przeznaczone. Obecnie jak daleko negocyacye w téj sprawie doprowadzone, nie wiemy, tyle tylko pewném jest, że rząd zdaje się być dość przychylnym dla kapituły teraz, bo oto w tym roku buduje dwie kamienice dla kanoników metropolitalnych, których wystawienie kapituła już od lat kilkudziesięciu, bo jeszcze za czasów arcybiskupa Marcina Dunina u rządu się ciągle upominała.

Najprzew. Arcybiskup przeszłego roku sam brał udział w tygodniowych rekolekcyach od 8 do 15 października i wspólnie z resztą kleru odbywał święte ćwiczenia, którym przewodniczył Ojciec Kułak S. J. — piękny to przykład korzącego się przed Bogiem dostojnika kościoła! Budujący to był widok, kiedy ze łzami w oczach Arcybiskup dziękował Ojcu Kułakowi za trudy, jakie podjął przez te dni, Bogu na chwałę i dla własnego zbawienia ofiarowane.

Kiedy zaś po kilkotygodniowym pobycie w Rzymie, Arcybiskup powrócił 7 lipca na swą stolicę, troskliwy o swych wychowańców, znów ich już 9 t. m. o 4 godzinie po południu pospieszył odwiedzić. Zgromadzonym opowiadał o mieście wiecznem, o biskupie św. Józafacie Kuncewiczu, nowym naszym patronie u Boga i rzeczniku za biedną Polskę i prześladowanym kościołem św., potém o 20 umęczonych kapłanach w Holandyi przez Hugonetów; 2 wyznawcach i 2 pannach świętych w dzień św. Piotra i Pawła t. r. kanonizowanych.

Mówił daléj o Ojcu św., o wielkiéj liczbie biskupów, co na głos ubogiego starca pospieszyli złożyć u stóp Jego Świątobliwości dowody swéj wierności, i przypatrzeć się z bliska zagrożonéj na chwilę łódce Piotrowéj przez burze i nieprawości synów ciemnoty.

W końcu udarował alumnów paciorkami misternemi i medalionikiem, bitym na pamiątkę 1800 rocznicy męczeństwa Piotra i Pawła Apostołów, z popiersiem Ojca ś., 22 lat nam szczęśliwie panującego.

Dnia 15 t. m. powitały kilkotysiączne tłumy wiernego ludu 8 sióstr reguły św. Teresy, — arcybiskup w orszaku licznego duchowieństwa i kleru seminaryjskiego odprowadził bogobojne dziewice do skromnego klasztoru i tutaj wiankiem przy furtce otoczyło duchowieństwo arcybiskupa i zakonnice a arcybiskup w języku francuskim przypomniał im wielkie ich obowiązki i nakazał modlić się za kraj i mieszkańców jego o obéissance pour le roi, Dieu et l'eglise, poczém wpuścił do klasztoru, zamknął furtkę i zakon światu na wieki i poddał klauzurze sub excommunicatione ipso facto incurrenda.

Wracając do seminaryum, dodajemy, że w tym roku było kandydatów teologii 102; w ciągu roku wystąpiło 3. Dnia 11 marca 12 złożyło egzamin i przeszło do seminaryum praktycznego w Gnieznie, a 15 lipca po raz drugi 25 zgłosiło się do egzaminu, — przez tydzień trwał piśmienny a następnie przypuszczeni do ustnego 7 i dnia 8 sierpnia uzyskali świadectwa maturitatis. Arcybiskup był obecny na egzaminach i prezydował w kolegium egzaminacyjném; podobnież przewodniczył także w następnych dniach od 8 do 13 sierpnia podczas egzaminów kursowych. Od 8 rano aż do 2 po południu bez minuty pauzy, z prawdziwie apostolską wytrwałością przysłuchiwał się Arcypasterz egzaminowi, aż wreszcie 13 sierpnia o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu pożegnał seminarzystów i odszedł z wielkiém zadowolnieniem z rezultatów i przekonania, jakiego o seminaryum przez ten cały przeciąg czasu nabrał. Dnia 16 sierpnia rozpoczęły się ferye i trwać będą aż do połowy października.

Dnia 14 t. m. święcił Arcybiskup w pałacu 7 na dyakonów, 12 września święcić będzie neopresbyterów.

[] **Gniezno**, 22 sierpnia. Upałami i gorącem, które zeszłéj niedzieli, w poniedziałek, wtorek i środę do 34 stopni w słońcu dochodziło, chciał nas, zdaje się, koniec sierpnia za dni chłodne a nawet zimne wynagrodzić, którémi nas aż do uprzykrzenia darzył.

W środę z rana począł barometr opadać, byliśmy pewni burzy, nikt się przecież w tak opóźnionéj porze gradu nie spodziewał.

Po czwartéj z południa dał się słyszeć grzmot daleki, ciężki, chmury poczęły się wzbijać od zachodu, silny wicher zawył, unosząc z sobą owies z garszci i grochy stoczone, o piątéj lunął deszcz z drobnym pomięszany gradem, lecz szum i częsty grzmot w północnéj i południowéj stronie był nam zwiastunem klęski, jaka tamte okolice mniéj więcéj dotknęła. Pola w Radomicach i Noskowie, Kędzierzynie, Żelazkowie, Niechanowie, Arcugowie, Małachowie, Witkowie, spustoszone, wszystko, co na nich jeszcze stało z ziemią zmięszane, kuropatwy znajdziesz pobite, a nawet i gęsi, czterołótowe kawały lodu zabijały, który do pokoju przyniesiony i ważony jeszcze trzy łóty miał wagi. Do Witkowa zażądano dziś z Gniezna szklarzy, ponieważ ani jedna szyba od strony fali w całém mieście się nie utrzymała; to samo powiedzieć można i o wsiach, nad któremi nawałnica przeszła.

Mniéj ucierpiało Chwałkowo, Strychowo, Woźniki, choć i tu rólnicy znaczne ponieśli straty. Resztki pszenicy, późne jęczmiona, owsy, grochy, koniczyny uległy częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu. Zapewniano mnie, że okolice Kcyni również gradem dotknięte, o ile w tém prawdy, przesądzać nie chcę.

Około szóstéj ulewa ustała, natomiast ze wszystkich stron błyskawice nową zapowiadały burzę; jakoż o dziewiątéj znów ulewa, grzmot, pioruny, z których jeden w stodołę w Próchnowie pod Kłeckiem uderzył i spalił, drugi gdzieś w okolicy Nekli, bo i w tamtéj stronie ogień się pokazał. O dwunastéj dopiero ustał deszcz nawałny wraz z grzmotem, a wczoraj i dziś znów dobrą mamy pogodę.

Przy odgłosie wszystkich dzwonów katedry odbyła się na dniu 21 uroczysta wedle rytuału introdukcya ks. biskupa Cybichowskiego, jako kanonika do świątyni; konsekracya zaś jego nastąpi późniéj i to zapewne w czasie bytności Jego Arcybiskupiéj Mości u nas, który na dniu 8 przyszłego miesiąca dotąd zjechać ma.

— * **Napoleon III jako gimnazyasta**. Któż znać będzie myśli cesarza, przepełniające jego duszę, kiedy podczas ostatniéj podróży w Augsburgu w gimnazyum św. Anny stał przy pewném oknie i w radosném wzruszeniu pokazywał swéj żonie miejsce na ścianie, na którém przed blisko pięćdziesięciu laty, porówno z innymi chłopcami nazwisko swoje wyrył? Przytaczamy tu świadectwo, jakie cesarz Napoleon, zwiedzając piątą klasę progimnazyum augsburgskiego razem z pięćdziesięciu innymi uczniami, w półroczu z roku 1821 na 1822 otrzymał: „24. Książę Karól Ludwik Napoleon, syn księcia S. Leu w Rzymie, urodzony w Paryżu, religii katolickiéj, 14 lat 5 miesięcy wieku, obdarzony jest wielu zdolnościami, tak że w niemieckim języku bardzo dobre robił postępy, w łacińskim i arytmetyce dobre, w greckim i historyi dosyć dobre, a zatém w ogóle dobre. Nadzwyczaj pochwalić należy skromne jego zachowanie się w obec współuczniów i uszanowanie i wdzięczność, z jaką każdą, nawet nieprzyjemną naukę przyjmował. Zajmuje on miejsce 24 z porządku; do otrzymania wyższego miejsca przeszkadzała mu trudność języka niemieckiego, z którą zawsze jeszcze ma do walczenia. Zresztą publicznie jest chwalony i może przejść do wyższéj klasy.“ W świadectwie poprzedniego półrocza wzmiankowaném jest: „Posiada uczucie, pałające ku wszystkiemu, co jest wzniosłe, dobre i piękne“, i że uczeń robiłby większe postępy, gdyby mu słabość zdrowia nie przeszkadzała czasami w regularném uczęszczaniu do szkoły.

— * **Galerya obrazów Esterhazych**. Donosiliśmy niedawno o wystawieniu na licytacyą klejnotów i kosztowności rodziny Esterhazych, dziś wyczytujemy wiadomość, że galerya obrazów téjże rodziny w Peszcie zakupioną została przez stowarzyszenie kapitalistów francuskich za 1,800,000 złr. Jeden z dzienników węgierskich donosząc o tém, powiada, że wiadomość ta wywoła żal w kraju, albowiem nie można myśleć o zakupieniu galeryi, aby ją zatrzymać. Wszelako zakupno to nie obejdzie się bez trudności. Galerya, jako własność majoratu Esterhazych, przeznaczoną była przez zmarłego księcia Pawła na galeryą publiczną, oddaną pod dozór akademii węgierskiéj. Zatém ciąży na niéj służebnictwo, które wywóz tamować może. Prócz tego akademia wystawiła w pałacu swoim umyślne sale na pomieszczenie galeryi. Sale te kosztowały 200,000 złr. Akademia przeto domagać się będzie zwrotu tego wydatku.

— * **Dziedzictwo**. Przed wieloma laty mieszkał w hrabstwie angielskiém Yorku bogaty właściciel ziemski. Do jego posiadłości należała także jedna na 6000 akrów obszerna, na któréj się potém wiele fabryk, do mieszkańców miasta Leeds należących, powznosiło. Córka tego właściciela oddała komuś swą rękę wbrew woli ojca, i wydziedziczoną została przez niego. Testament jednak dozwalał zrodzonemu z niéj potomstwu odziedziczyć ten majątek, nieprędzéj atoli jak w piątém pokoleniu. Grzeszna córka udała się ze swym mężem do Ameryki; pozostała po niéj jedyna także córka, poszła za możnego mieszkańca w stronach Filadelfii; pozostało po niéj siedmioro dzieci. Jak liczna jest obecnie ta rodzina, niewiadomo; ale ponieważ piąte jéj już pokolenie doszło do wieku prawnéj dojrzałości, odezwano się o majątek, po przedpięciopokoleniowym przodku pozostały. Jaki on jest dziś, niewiadomo jeszcze; to tylko pewne, że dochód roczny z owego gruntu, na który się miasto Leeds wylało, wynosił już w 1803 roku, 40,000 funtów szterlingów tj. 260,000 tal. Od tego czasu mieszkańcy Leedsu ciągle pracowali energicznie na pomnożenie tego dochodu, starając się o własny swój dochód. Do ukończenia sprawy o to dziedzictwo zaszła jednak maleńka przeszkoda; testament owego pradziada dzisiejszych jego potomków, przechowywany od r. 1808 w rodzinie, znikł od tego czasu z pod oka interesowanych. Do odnalezienia go wzięto się energicznie; majątek niemal poświęcono na ogłoszenie po wielu pismach, ofiarowano 20,000 dolarów znaleźnego, i testament się znalazł. Teraz już dalsze postępowanie będzie łatwe stósunkowo. Kto przez cztery pokolenia administrował tém dziedzictwem, kto z niego zda rachunki, także niewiadomo; my których to nie obchodzi, nie będziemy się téż o to troszczyli. Tylko przypominamy czytelnikom nowoczesnych romansów francuskich, że w powieści Eugeniusza Sue „Żyd wieczny tułacz“, rzecz opiera się głównie na spadku, po który rodzina Rennepontów tego a tego dnia miała się stawić w Paryżu. Bajka i rzeczywistość bywają często bardzo do siebie podobne.

— * **Ciekawe są cyfry statystyczne wzrostu ludności**, jakie Stany Zjednoczone Ameryki północnéj przesłały na wystawę międzynarodową i któremi słusznie chlubią się przed Europejczykami; świadczą one zarazem jak szybko i w jak olbrzymim stósunku wzrasta przemysł tamtejszy. W Nowym Jorku liczono w r. 1810, 96,377 mieszkańców, a w 1860 r. było ich 814,277! W Saint-Louis w r. 1820 było tylko 4,598 osób, w lat 40 to jest w r. 1860 liczba mieszkańców wynosiła 162,179; w m. Cincinati ludność w ciągu pięćdziesięciu lat zwiększyła się sześćdziesiąt trzy razy tj. od r. 1810 do 1860 z 2,540 osób, doszła do 160,000. W całym Związku Ameryki północnéj, liczącéj przeszło 33 mil. ludności tj. prawie czternaście razy więcéj niż podczas ogłoszenia niepodległości angielskich kolonii (w r. 1776 było bowiem tylko 2,400,000 mieszkańców), znajduje się około 100 tysięcy szkół i do 50 tysięcy bibliotek, zawierających przeszło 20 milionów tomów; w téj liczbie więcéj niż 1,300 bibliotek publicznych. Oprócz niezmiernéj liczby czasopism naukowych, rozchodzi się codzień dzienników politycznych więcéj niż półtora miliarda. Ziemia na któréj wznosi się miasto Cincinati, przed 67 laty ustąpioną była za jednego konia. Ziemia Nowy Jork z przyległościami przedaną była w r. 1624 za 24 dolary, a 1852 już przedstawiała wartość 300 milionów. Obecnie wartość wyrobów w Stanach Zjednoczonych każdego roku przechodzi sumę dwóch miliardów dolarów tj. blisko dwadzieścia miliardów złp. Obywatele mają w dobrach ruchomych i nieruchomych 85 miliardów franków.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Szanownych przedpłacicieli na portret śp. dra K. Marcinkowskiego zawiadomiamy niniejszém, że druk takowego niebawem się rozpocznie.

Śmierć przedwczesna nie pozwoliła wprawdzie nieodżałowanemu artyście dokończyć dzieła, które wedle jego gorącéj chęci miało przewyższyć wszystkie jego dotychczasowe prace; mimo to wolimy je wydać takiém, jakiém jest, aniżeli dopuszczeniem obcéj ręki odjąć mu cechę właściwą. Czynim to z tym większą spokojnością, ile, że znawcy berlińscy, jak rytownicy profesor Lüderitz i p. Habelmann, daléj jeden z najpierwszych drukarzy, p. Ludwik Angerer i inni, na zapytanie jeszcze za życia śp. Łukomskiego z obawy długiéj jego choroby przez nas uczynione: czy wiele jeszcze do wykonania portretu potrzebą, oświadczyli:

„Że rycina ta za zupełnie wykończoną uchodzić może; że wszystkie jéj linie wykonane są z największą wytwornością i świadczą o nadzwyczajnéj pilności artysty; że to, czegoby portretowi brak jeszcze było, nie tak łatwo kto inny dorobić byłby zdolny.“

Od dnia 1 października r. b. rozsyłać zatém będziemy portret rzeczony na ręce tych, od których pieniądze nas dochodziły.

Do tego téż czasu przyjmować jeszcze będziemy przedpłatę w ilości jednego talara; późniéj cena podwyższoną zostanie.

O rychłą przesyłkę wszelkich pieniędzy prenumeracyjnych, w jakichkolwiek one jeszcze znajdować mogą się rękach, prosim jak najuprzejmiéj.

Dla lubowników każemy odbić nieco egzemplarzy bez podpisu, tak zwanych „avant la lettre,“ których nabyć będzie można po cenie 9 złp.; zamówienia odnośne winny jednakże przyjść przed 15 września rb.

Przypominamy, że p. M. Leitgeber podjął się bezinteresownie zbierania przedpłaty na cel niniejszy.

W Poznaniu, d. 25 sierpnia 1867. Komitet byłych stypendyatów J. K. M.

Członkowie miejscowi:

Ks. **Bażyński**, **M. Cybulski**, ks. **Krzyżanowski**, **Rzepecki**.

— * **Ziemianina** No. 34 wyszedł z druku i zawiera:

Początek i rozwój wystaw przemysłowych we Francyi i w Anglii, oraz pogląd ogólny na obecną wystawę wszechświata w Paryżu. — Najnowsze doświadczenia co do uprawy rzędowéj. Gaz. Prz. — Sprawozdanie dotyczące siewników rzędowych. Ludwik Reid. — O uszlachetnieniu zboża. M. Jackowski. — Protest przeciw pana W. T. Zakrzewskiego, „Oświadczeniu,“ zamieszczonemu w No. 30 Ziemianina z rb. Krzyżtoporski. Towarzystwa rólnicze: Walne zebranie Towarzystwa Ról. Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego. Rozmaitości: Chińska lucerna. — Nowy sposób roztwarzania kości do użytku gospodarczego. — Wielki wpływ wody na tworzenie się mleka. — Wpływ czystości przy tuczeniu nierogacizny. — Wyciski rzepakowe jako pożywienie pszczół. — Maść Artusa na popękane i skaleczone kopyta. — Zabezpieczenia drzewa w budowlach gospodarczych przeciw gniciu. — O tuczeniu bydła. (L. An.)

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu. (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. No. 1)	4	49	po p.
5. Starogrodu (jak p. No. 3) i Warszaw.	9	41	„

Przybywające pociągi.
(w budynku poczt.)

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca Petersburga, Warszawy	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	40	„
3. Wrocł. Wiednia, Krakowa i Sakson.	11	25	w pł.
4. Starogrodu jak p. No. 1 excl. Warsz.	4	50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	50	

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia.
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Kargowy	7	15	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nąkła	8	10	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	6	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	—	nocą

Przybywające poczty osob.

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	9	15	„
Skwierzyny n. W.	8	50	„
Ostrowa	10	—	„
Cylichowa	10	15	„
Strzałkowa	2	40	po p
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	20	„
Nakła	8	5	„
Skwierzyny n. W.	9	35	„

Przybyli do Poznania dnia 26 sierpnia.

BAZAR. Koszutski z Wargowa, Węsierski z Żernik, Podczaski z Chociczki, Wolańska z Barda, Zabłocki z Nowéjwsi, Szczaniecki z Łaszczyna, Truszkowska z Warszawy, Binek z Kołaczkowa, Lange z Gniezna, Mazurkiewicz z Szubina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Friebe z Berlina. Marjowski z Rendsburga, Müller z Wrocławia, Lippmann z Halberstadtu, Klein z Rawicza.

POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowski z Niemierzyc, Zabłocka z Gniezna, Jasińska z Michalczy, Kliszewska z Zielnika, Rybicki z Środy, panna Dziembowska z Gniezna, Störing z Zielonki, Burchard z Węglewa, Krause z Pleszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Radoński z Dominowa, Potworowski i Potworowska z Chłapowa, Potworowska z Kossowa, Potworowski z Goli, Kurnatowski z Dusiny, Jaraczewski z Lipna, Poniński z fam. z Malczewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Brodnicki z żoną z Nieświastowic, Chłapowski z żoną z Szółdr, Wasilewski z Choiciczy, Masłowski z Dupiewca, Szubert z żoną z Wielkiéjwsi, Schende z Korzkw, Kęszycki z Błociszewa, dr. Masłowski z Wejherowa, Hoffmann z Dembna, Śliwiński z Rydzyny, pastor Hartnick z Orzeszkowa, Hampel z Berlina.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Poznań**, 26 sierpnia. **Sprawozdanie z targu na chmiel**. Po zniknięciu obawy, że ostatnie chłodne powietrze niekorzystny na chmielniki wywrze wpływ, nastało powietrze bez

---

Krynica i Zegiestów.

Kilka wrażeń z podróży

przez

Kaź. Skrz.

Chciałbym z wami, kochani czytelnicy, podzielić się wrażeniami, skreślić obrazy wyryte w méj duszy, przedstawić wam choć w przybliżeniu one arcydzieła przyrody, owe utwory piękna tak gęsto po naszéj rozsiane krainie! Ale ad facta, ad facta. Wyjechałem około drugiéj ze Sącza, miasteczka schludnego, milutkiego, ale, pod sekretem mówiąc, dosyć nudnego, i stanąłem wieczorem w Krynicy, celu méj podróży. Pierwszém mém zajęciem było wynalezienie jakiegoś kącika do przespania, ale rozwiązanie tego zadania należało do arcytrudnych. Król Albionu wołał niegdyś: konia za królestwo! ja zaś, biedny poddany niezbyt dobremi finansami odznaczającego się państwa, zawołałem: sukienkę za pokoik, i w istocie, po długich korowodach udało mi się otrzymać stancyjkę, która nie z wielkim urządzona komfortem wydała mi się przecież rajem. Nazajutrz udałem się na przechadzkę i do źródła, aby tam Krynicę w całym blasku zobaczyć; i w istocie nie zawiodłem się; widok pięknych pań, gustownie ubranych, wynagrodził mi stokrotnie trudy poniesione w podróży. Muzyka, która, nawiasem mówiąc, mogłaby być trochę głośniejszą, nadawała większy powab temu jakby ręką nieboszczyka Gavarniego kreślonemu obrazowi. Godzina pierwsza, to godzina obiadowa; ale to niestety słaba strona Krynicy; wolę więc przejść do porządku dziennego, nie wszczynając dyskusyi nad kwestyą gastronomii. Wieczorem odbył się bal na dochód powodzią dotkniętych. Dobroczynna nasza publiczność licznie się zebrała w sali balowéj, chcąc otrzeć łzę niejednemu biedakowi. Taka to sprzeczność na świecie, zabierze woda najpiękniejsze plony, pochłonie ogień całe mienie, bawią się i tańczą ochoczo pod pretekstem niesienia ulgi dotkniętym klęską; przynajmniéj godziwy pretekst, co nie zawsze się zdarza. Około dziewiątéj zapełniła się sala, przybyło również 10 par Węgrów z Bardyowa. Węgrzy w bogatych narodowych strojach, ich zacne połowice i córy suto i pięknie wystrojone. Piękny to widok bezwątpienia ożywionego balu, kilkadziesiąt różnokolorowych osób poruszających się w różne strony, podobnych do falującego morza. Węgrzy i Polacy w najściślejszym sojuszu tańczyli na przemian wspaniałego mazura i dzikiego czardasza. Życzyćby sobie tylko należało, aby taka sama zgoda panowała w obu delegacyach, jaka kwitła na sali balowéj, ale to życzenie za śmiałe. Ja z daleka przypatrywałem się, dumając filozoficznie nad pożytkiem tańca i mimowolnie przyszła mi na myśl anegdota o szachu perskim, który, będąc na balu w jednéj ze stolic europejskich, pytał się zdziwiony, czy ci ludzie są tak biedni, że tak ciężkiéj pracy nie mogą służącym powierzyć? Chciałem także, que coûte wybrać królowę balu, ale muszę wyznać, że była to zupełna republika, wszystkie bowiem mogły sięgnąć po królewską koronę. Mniejsza zresztą o to, główny cel osiągnięto. 500 bowiem reńskich wpłynęło do kasy, które odesłane zostały do wydziału krajowego do dalszego rozporządzenia.

Kończąc moje uwagi o balu, muszę dodać, że brak zupełny sali balowéj dotkliwie czuć się daje. Obecna jest szczupła, niska i niewygodna. Również miałem przyjemność być obecnym na koncercie na skrzypcach, granym przez p. Juliusza Illes, Węgra. Nie był to wprawdzie ani Vieuxtemps ani Wieniawski, przecież dość licznie zebrana publiczność oklaskami obsypywała artystę, jeżli go już tak nazwać muszę; wszyscy wyszli zadowolnieni, że mieli sposobność zabić parę godzin czasu, bo do Krynicy nie można zastósować angielskiego przysłowia: times is money; tego tu jest aż za nadto. W ogóle jako zakład kąpielny może Krynica rywalizować z pierwszorzędnemi kąpielami zagranicznemi, wspaniałe i z całą wygodą urządzone łazienki odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom; w ślicznéj sali nad łazienkami, tak zwanéj sali konwersacyjnéj, znaleść można kilka dzienników, między któremi króluje i wasz Dziennik Poznański. Liczne spacery w lasku, czysto utrzymane, dostarczają miłéj i zdrowéj przechadzki. Brakowało nam jedynie teatru krakowskiego, który przeszłego roku tak uprzyjemniał pobyt; tęskno nam było za panią Modrzejewską i panem Rapackim, owemi filarami sceny polskiéj.

Z prawdziwą radością donoszę o wielkiéj ilości gości bawiących obecnie w Krynicy; jest to pocieszającém, że nareszcie nasza publiczność zmiłowała się nad kąpielami krajowemi i raczyła je wesprzeć swoją obecnością. Dodam jedynie, że chciałbym był widzieć więcéj harmonii w zebraném towarzystwie. Dużo bowiem jest w niém pojedyńczych akordów, nie zlanych jeszcze w jednę harmonijną symfonią.

W kilka dni puściłem się w dalszą podróż, a mianowicie do Zegiestowa, odległego o 3 mile od Krynicy. Jeżeli ktoś przekłada sztukę nad naturę, wygody nad piękne widoki, ten zawsze wybierze Krynicę; jeżeli zaś ktoś chce ujrzeć przyrodę w całym swym majestacie, niech przybywa do Zegiestowa, a jego życzenie spełnioném zostanie. Trudno bowiem sobie coś wspanialszego wyobrazić nad dolinę Popradu. Poprad w szalonym swym biegu wije się jakby srebrzysta wstęga, kapryśne tworząc sploty; okalają go wysokie, zielonemi lasami pokryte góry i skały. Cała dolina przypomina kręgi Dantejskiego piekła. Sam zakład dużo, bardzo dużo pozostawia do życzenia, pod każdym bowiem względem pozostał w tyle za swym starszym kolegą, a właściciele pp. M. nie starają się ani o przyzwoite mieszkania dla gości, ani o wygodne, celowi odpowiadające łazienki, a cóż dopiero mówić o przyjemnościach; jest to owoc zakazany w Zegiestowie. Mimo tego jednak dosyć wielka stósunkowo ilość osób przybyła, aby w nieocenionéм powietrzu i cudownéj wodzie zaczerpnąć nowych sił i nowego życia. Zabawiwszy dzień w Z., przeprawiłem się przez Poprad i stanąłem na ziemi madziarskiéj. Eljen ci ziemio węgierska, ziemio, zwilżona krwią naszych rodaków, którzy polegli na polach bitew, walcząc za najświętszą sprawę wolności. Eljen ci ojczyzno czarujących Węgierek i dobrego wina. Nad samym Popradem leży wieś Szulin, posiadająca źródło wody kwaśnéj, któréj rozchodzi się około miliona butelek Za granicą zmienia się powoli ogólna fizyonomia kraju; okolica staje się mniéj dziką, pola połyskują bogatemi urodzajami, wsie większe i porządniejsze, w ogóle widać tu dobrobyt i wolniéj się jakoś oddycha w tym par excellence konstytucyjnym kraju.

Koroną méj przejażdżki było Lublau (Lubownia): jest to również zakład kąpielny, którego główną ozdobą jest olbrzymi park, zresztą jest to zakład drugiego rzędu. O kilkadziesiąt kroków wznoszą się ruiny starożytnego zamku Zekina; ręka czasu nie oszczędziła tych, jakby przez Tytanów wzniesionych murów, ale je zamieniła w stósy gruzów, świadczących jedynie o dawnéj świetności. Z baszty dotąd ocalałéj obszerny objąć można wzrokiem krajobraz. W oddali rysują się szczyty niebotycznych Tatrów, łączących się z niebem, u stóp zamku krąży Poprad, a bielejące się domki Lubowni pola i łąki wypełniają ten obraz.

Wróciwszy do domu pierwszém mojém zajęciem było usiąść do stolika, chwycić za nieudolne me pióro, aby was zachęcić kochane czytelniczki i czytelnicy do opuszczenia waszych milutkich dolin i do zawitania w nasze góry do wspaniałéj Krynicy lub do uroczego Zegiestowa. A więc do widzenia!

przerwy ciepłe, które bardzo pomyślnie wpłynęło na ich rozwój, lecz obecnie potrzebnym już jest bardzo deszcz rzęsisty, aby kwicie obfite dostatecznie rozwinąć się mogło. — Wiadomości z miejsc produkcyjnych nadchodzące brzmią w ogóle z Bawaryi dobrze (z Holledau i okolicy Spaltu bardzo dobrze) z Czech bardzo dobrze, z Królestwa Polskiego, Staréj Marchii, Wyrtembergii, Badenii i Francyi również dobrze, prawdopodobny plon jednakże będzie można do iero późniéj bliżéj oszacować. Widoki w Belgii natomiast i Anglii są złe, dla czego spodziewany obfity zbiór tutejszy umożebni prawdopodobnie większy do Anglii wywóz. W ostatnich czasach dosyć znaczne znowu w Norymbergii dla ostatniego kraju robiono zakupy i to chmielu z 1866 r. po fl. 95—105, z 1865 po flor. 50—66, dawniejszego po flor. 30—45, tak iż obecnie zapasy na składach tak się zmniejszyły, iż tylko tu i owdzie znachodzi się kilka bal. — Tegorocznego sprzętu nadeszło do Norymbergii już kilka małych bal z Wyrtembergii, które po flor. 125—130 znalazły odbiorców, a przy obecném suchém powietrzu powiększą się coraz więcéj dowozy rychłego chmielu, a i tam rozpocznie się sprzęt rychłego chmielu aż do końca miesiąca bieżącego, stanowiąc przejście do chmielu późnego w przebiegu miesiąca września. — Co do cen trudno bardzo teraz coś w téj mierze powiedzieć, ponieważ niepewny, chwiejny lecz ważny wpływ angielskiego handlu ograniczyć się nie da, wedle jednak naturalnych stósunków ceny będą może tylko średnie, ponieważ cały sprzęt kontynentu będzie w ogóle bardzo wielki.

—* Norymberga, 22 sierpnia. Z dawna upragniony deszcz spadł nareszcie dzisiaj i ochłodził temperaturę i orzeźwił całą roślinność. O ile on korzystnym będzie dla chmielników, ocenić jeszcze nie można, dotąd zdaje się być nie dosyć rzęsistym. Na dzisiejszym targu było kilka małych partyi nowego chmielu z rozmaitych okolic, lecz natomiast tém więcéj kupców z okolic dalszych i bliższych. Nowy chmiel różnego pochodzenia i ledwo wyschły sprzedano aż do południa po cenie 125—130 flor. Chmiel z 1866 r. kupowano po 100—114 flor.

—* **Kilka uwag o uprawie buraków.** Practisches Wochenblatt podaje niniejsze uwagi pewnego właściciela mniejszéj posiadłości, który, uprawiając w ten sposób buraki, zawsze obfity plon otrzymuje:

„Nasienie buraków sam sobie przygotowując, wybieram w tym celu w jesieni najlepsze i najsilniejsze buraki, a na wiosnę wysadzam je tak, żeby burak połową nad ziemię wystawał, nieco poźniéj odgartuję jeszcze więcéj ziemi od buraka, bo im więcéj korzeń z ziemi wystaje, tém silniejsze i wyższe są potém rośliny. Tym sposobem otrzymuję zdrowe nasienie w wielkiéj obfitości: przeszłego roku otrzymałem tyle nasienia, że oprócz spotrzebowanych dla siebie na zasiew sprzedałem jeszcze z 11 roślin za 3 talary, co przy małym trudzie i małéj powierzchni gruntu jest wiele. Że przywiązaniem do palików trzeba chronić rośliny od złamania w skutek wiatrów, rozumie się samo przez się.

„Przy saméj uprawie buraków postępuję sobie w sposób następujący:

„Nasamprzód przekopuję ziemię na 2 stóp głębokości, przyczém uważam, żeby nawóz nie za głęboko zakopać, za nawóz radzę używać najlepiéj owczy lub koński gnój, bo po tym pognoju otrzymywałem najobfitsze zbiory, co i w tém może ma swoją przyczynę, że grunta na których były sadzone buraki, były spodem mokre a zatém zimowe. Rozumie się, że trzeba obficie i co rok nawozić. Buraki sadzę albo same albo z ziemniakami, jeżeli same, w takim razie sadzę jeden burak od drugiego co 2 stopy. Gdy rola w ten sposób przygotowaną została, sadzę nasienie w podanych wyżéj odstępach, przesadzanie młodych roślin pokazało się podług doświadczeń niepraktycznem. Kiedy nasienie zeszło, plewię rolę i powtarzam to tak często, jak tego okaże się potrzeba.

Spostrzegłszy, że okopywanie buraków jest dla nich szkodliwém, przestaję tylko na plewieniu. Jeżeli z nasienia jednego zeszło kilka roślinek, to zostawiam tylko jedną a resztę obcinam przy saméj ziemi, przez co roślinki obcięte usychają. Jeżeli się buraki okopuje lub jeżeli się wyciąga roślinki w razie, gdy ich kilka razem rośnie, to wtenczas burak tworzy boczne korzenie, co właśnie jest źle, lepiéj bowiem jest, jeżeli ma tylko jeden korzeń. Postępując sobie tak z burakami, otrzymuję nietylko o wiele większe buraki jak moi sąsiedzi, ale także większéj ilości. Przeszłego roku miałem buraki, z których 13 i to największych, ważyły 139 funtów. Przy tem także i to trzeba uważać, że uprawiając podanym sposobem rolę, sadzę na piasczystéj roli przez długie już lata ciągle buraki i otrzymuję zwykle obfite plony, chyba że pogoda zupełnie nie sprzyja, podczas gdy inni utrzymują, że buraki kilka lat na jednem miejscu sadzone nie udają się. Jeżeli się sadzi buraki z ziemniakami, to w takim razie sadzę buraki w rzędach co 3 stopy jeden od drugiego a między niemi ziemniaki, które się okopują, a z burakami obchodzi się jak wyżéj wspomniałem Jeżeli buraki bardzo dużo liści wypędziły, w takim razie obłamuję ostrożnie kilka liści, ale tak, aby rośliny nie poruszać. W końcu jeszcze na jedno trzeba zwracać uwagę, ażeby przy burakach, które są sadzone w celu otrzymania nasienia, nie znajdowały się inne rośliny podobne, np. sałaty, bo w takim razie nasienie buraków łatwo się może wyrodzić.“

Pożądaném by było bardzo, by nasi rólnicy zechcieli sposoby upraw różnych roślin, z korzyścią przedsiębrane, w pismach publicznych ogłaszać tym bowiem sposobem tylko rólnictwo nasze wznieść się może — to samo tyczy się i wszelkich gałęzi przemysłu. (G. Prz.)

—* **Cukier z ziemniaków.** Jeden z angielskich dzienników zaleca gospodarzom wiejskim jak najgoręciéj wyrób cukru z ziemniaków, podając, że ⅓ część korca ziemniaków ważąca około 60 funtów, daje 8 funtów czystéj, pięknéj i suchéj skrobi. Z téj ilości skrobi otrzymuje się 2½ kwarty cukru, a przyjąwszy, że dwie kwarty cukru 6 funtów ważą, otrzymuje się zatém z ⅓ części korca 7½ funta cukru czyli trochę mniéj niż funt cukru z funta skrobi. Wprawdzie cukier z ziemniaków nie jest tak słodki jak z buraków, ale mimo to może z korzyścią być użytym w gospodarstwie, ma bowiem tę własność, że dodawszy go do piwa, fermentuje szybko i gwałtownie, i tym sposobem otrzymuje się zdrowy i przyjemny napój; zaś przez dystylacyą cukru z ziemniaków można otrzymać napój podobny do cydru. Można go też użyć do rozmaitych legumin zamiast miodu, który wybornie zastępuje. Niezaprzeczoném jest, że przyzwyczajają się do niego wszędzie z przyjemnością, gdzie został wprowadzony, tém więcéj, że jego słodycz jego bardzo przyjemną. (G. Prz.)

Gdańsk, 24 sierpnia. Pogoda stale piękna i ciepła. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii transakcye zbożowe ciągle bardzo spokojne a ceny pszenicy słabną. Żniwo odbywa się wprawdzie przy pomyślnéj pogodzie, jednakże świeża pszenica na targach się znajdująca, była po większéj części dość podrzędnéj kondycyi a przy znaczniejszym dowozie sprzedawano ją o 3 do 4 szylingów na kwarterze taniéj, niż w zeszłym tygodniu. Towar zagraniczny mało żądany i tylko przy ustępstwie 1 do 2 szylingów na kwarterze chętniejszych znajdował kupców. Jęczmień bardzo poszukiwany i o 1 szyling droższy. Owies łatwy ma odbyt po cenach zeszłego tygodnia.

W Francyi dowozy nie wielkie a pokup dość ożywiony. Ceny zeszłotygodniowe pszenicy podniosły się na wielu placach o 25 do 50 cent. na 120 kilog., na innych utrzymały się bez zmiany. W Marsylii mało zawierano interesów a w ostatnich dniach ceny nieco osłabły. Żyto mniéj żądane. Ceny owsa wzmacniają się.

Podług doniesień z Ameryki ceny pszenicy tam słabną i można się spodziewać wkrótce exportu do Europy. Na naszym placu pomimo małéj wystawy pokup w początku tygodnia był bardzo słaby a sprzedaż pszenicy dobréj tylko przy ustępstwie 10—15 guld. na łaszcie była możebną, podrzędne zaś gatunki zupełnie były zaniedbane. Od środy interes był więcéj ożywiony, ceny zaczęły się znów wzmacniać, jednakże dziś jeszcze są o 7½—10 guld. niższe niż zeszłéj soboty. Żyto mniéj żądane a ceny świeżego towaru z powodu różności kondycyi i gatunku były bardzo nierówne, przecięciowo były o 60—80 guld. na łaszcie tańsze jak w zeszłym tygodniu. Od czwartku pokup lepszy i ceny mają tendencyą do wzmocnienia się. Rzepik i rzep trudny mają odbyt przy chwiejących się cenach.

W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano w ogóle szefli pszenicy 30,000, żyta 9000, jęczmienia — grochu — owsa — rzepiku 9000, rzepiu 6000.

Płacono za szefel berliński 85 funt. celnych:

	funt.	łut.		funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.		tal.	sgr.	fen.
Pszenicy białéj	83	24	„	84	14	3	23	4	„	3	25	—
„ szklistéj	83	24	„	84	14	3	25	—	„	3	26	8
„ patréj	81	25	„	83	24	3	16	8	„	3	21	—
„ ordynaryjnéj	79	27	„	81	25	2	26	8	„	3	13	8
Żyta						1	25	—	„	2	20	—
Jęczmienia						—	—	—	„	—	—	—
Grochu						2	5	—	„	2	11	8
Rzepiku						2	20	—	„	3	3	4
Rzepiu						2	20	—	„	3	3	—

Kursa zamian: Londyn 6.24. Amsterdam 143⅛. Hamburg 151⅛. Warszawa 83.

Aleksander Makowski i Sp.

—* **Wełna.** Berlin, 23 sierpnia. I handel wełną obchodzi swe wakacye i dla tego od ostatniego sprawozdania z dnia 19 lipca mało było powodu do zdania z niego sprawy. W czasie tym były poszukiwane gatunki cieńkie a ajenci tutejsi zakupili znów najmniéj 2000 cent. po 72—75 tal. dla okolic nadreńskich, Belgii i Francyi. Obrót dla krajowych sukienników ograniczył się na najniezbędniejszéj ilości, lecz po targu lipskim spodziewać się można, iż się znów jako tako ożywi. — Dopytywano się nareszcie znowu o czesankę a kupiec z nad Renu zakupił mniéj więcéj 600 cent. dobréj, bardzo lekkiéj meklemburgskiéj po przeszło 70 tal., daléj kupiono około 200 cent. rosyjskiéj do Niemiec południowych i około 200 cent. z północnéj Pomeranii i Meklemburgii po cenie przeszło 65 tal. do Turyngii. Znacznie zapełnione składy tutejsze piękny przedstawiają wybór.

—* Wrocław, 23 sierpnia. Podczas kiedy zastój handlowy trwa w ogóle nadal na placu tutejszym, przyczyniło się przybycie dwóch większych fabrykantów ze Zgorzelic i Żorawia do niektórych większych obrotów, które w ogóle dochodzą jednakże tylko do mniéj więcéj 500 cent. Ilość ta składała się po większéj części z polskiéj, wschodnio-pruskiéj i poznańskiéj wełny do wyrobu sukna zdatnéj po cenie 74—78 tal., jako téż z szląskiéj jednostrzyżnéj po cenie 80—85 tal. Partyą wełny garbarskiéj po cenie 50—56 tal. zakupiono do prowincyi nadreńskiéj a nieco jagnięcéj wszelkich gatunków i cen na rachunek angielski. Ceny nie uległy zmianie.

—* **Mąka.** Berlin, 24 sierpnia. Mąka pszenna No 1 5 11/12—½ tal., No. 0 i 1 5⅔—⅓ tal.; rżana No. 0 4⅚—⅔ tal., No. 0 i 1 4⅔—5/12 tal. płc. za cent. bez akcyzy.

Na bliską odstawę dosyć żądana, na dalsze znacznie taniéj kupowana.

Poznań, 26 sierpnia. Mąka pszenna No. 0 6⅔—7 talar., No. 0 i 1 6—6½ tal., mąka rżana No. 0 4 11/12—5 1/12 tal., No. 0 i 1 4 7/12—4¾ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 26 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88 żąd. — Pozn. listy rent. 89½ płacno. — Pozn. akcye banku pow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. — płac. — Szub. 4½% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 83⅛ tal. płac.

Żyto na sierp. 55¼, na sierp-wrzes. 54, na wrzesień-paźd. 53, na jesień 53, paźd.-list. 51¼, listopad-grud. 49¾ tal. płc.

Okowita: (z beczką); na sierp. 21, na wrzes. 20¾—⅚ na paźdz. 19⅓, na listopad 16⅚, na grud. 16½, na styczeń 68 r. 16½ tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		3	15	—	3	17	6
„ średniéj	„	3	—	—	3	7	6
„ pośled.	„	2	25	—	2	27	6
Żyta ciężkiego	„	2	10	—	2	15	—
„ lżejszego	„	2	2	6	2	7	6
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„	1	2	6	1	7	6
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	3		—	3	1	8
Rzepiku zimowego	„	2	25	—	3	1	3
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	1	12	6	1	20	—
Perek	„	—	15	—	—	17	6
Masła garn.	„	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	„	11	—	—	11	2	6
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 24 sierpnia		—	—	—	—	—	—
dnia 26 „		—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 23 sierpnia.

Mimo lepsze kursa paryzkie pogorszyło się dzisiaj usposobienie giełdy tutejszéj a w dalszym przebiegu osłabiło się stanowczo w skutek niepokojących wiadomości salcburgskich przez Kreutz Ztg podanych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97¾ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102⅞ płacn. Obl. pstwa (3½) 85⅜ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 123½ płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3½%) 76½ płac., dto (4%) 83¾ płac., dto (4½%) 92½ płc. Pozn. nowe (4%) 87¾ żądan. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89½ pł. Prusk. (4%) 89¾ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 46½ żądn. Poż. narod. (5%) 54 płacono. Losy z roku 1854 (4%) 59½ żądano. Losy kred z r. 1858) 68½ pł. Losy z r. 1860 (5%) 68⅜-⅝-½ pł. Łosy z r. 1864 (4%) 43 płacon. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 60 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 97¼ płacn. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) 63¾ żąd. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90½ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 93½ płacon. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 57½ płacn. Włosk. poż. (5%) 49½—⅜ płacn. Amer. poż. (6%) 78 płacon. **Akcye kolei żelaz.** Kol mind. 140¼ płacon. Gal.-Kar.-Ludwik. 90 płacon. Austr. franc. 129⅞—⅜ pł. Warsz.-wied. 63¼—2½ pł. **Banki itd.** Austr. cred. n ob. 73¾—½ pł. Pozn. prow. 98⅞ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 113¾ płac Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ żąd. Hansem. (4½%) 87 żądn. Henckel (4½%) 97 płac Obl. hip. szląs. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd. Meining. (4½%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113¾ żądan., ldr. 111¾ płac., suweryny 6. 24 płacon., nap. 5. 12½ płac., półimper. 5. 16½ płac., doll. 1. 12 płacon. Zagraniczne bank. 99⅞ płacono, Austr.-bankn. 81⅜ płacon. Rosk. bankn. 83⅜ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 80—96 tal. 2000 fu na bież. mies. 78 żąd., sierp.-wrz. 73 żąd., wrzes.-paźdz. 71½ p paźdz.-listop. 70, kwiec.-maj 69 tal. płacono. Żyto: 2000 fu w miejscu 60¾—62¾ tal. płacn., na bieżący mies. 62¾—¼— wrzes.-paź 57, paźdz.-listop 54¼, list.-grudzień 53¼—½, kw.-m 52¾ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 44—50 t Owies: 1200 funt. w miejscu 30—33 tal., 30—31½ tal. pła na bieżący mies. 31¼—⅜ płacono, sierp.-wrz. 27½ żąd., wrze paź. 26½ płacono, paźdz.-list. 25¾ nom., kwiec.-maj 25¾ t płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 60—68 t Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11 5/12 t żąd., na bieżący miesiąc i sierp.-wrzes. 11⅓ żąd., wrzes.-paźd 11¼, paźdz.-listop. 11¼, paźd.-list. 11⅓, listop.-grudz. 11 5/12— grud.-styczeń 11 5/12, grudzień sam 11½ tal. pł. Oléj lnian w miejscu 13¾ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu b beczki 23 tal płac., na bieżący mies. i sierp.-wrzes. 21⅝— płc., wrzes.-paźdz. 21 7/12—⅜—½ płc. i żąd, 5/12 płac., paźd.-li 18⅙ płac i żądano, 1/12 płac., list.-grudz. 17⅛ żąd., 17 płac kwiec. maj 17⅙—¼ tal. płac.

Giełda wrocławska, 23 sierpnia.

Żyto 2000 funt., w przebiegu tańsze; wypowiedz. 100 cent.; na sierpień 58¼—57½ płacono i żądano, sierp.-wrzesień 54¼—54 płac. i żądano 53¾ płac., wrzesień-październik 52¾, październik-listopad 49½ żąd., listop-grudz. 48¾—48 kwiecień-maj 49—48½ tal. płc. i żąd. Pszenica na sierpień 80 tal. żąd. Jęczmień na sierp. 51 tal. żąd. Owies na sierp. 46 tal. żąd. Rzep na sierpień 93 tal. żąd. Oléj rzepiowy, spokojnie; w miejscu 10¾ tal. żąd., na sierpień i sierp-wrzes. 10⅔ żąd, wrzesień paźdz. 10 7/12, paźdz-listopad 10¾ płc., listop-grudzień 11, kwiecień-maj 11⅛ tal. żądano Okowita: ceny nieco słabsze; w miejscu 22 tal. żąd. 21¾ ta płac., na sierpień 21 1/12 żąd., sier-pień-wrzes. 21 płc., wrzesień październ. 19½ płac. i żądano, paźdz-listopad 17½, listopad grudzień 16 5/12 tal. żąd.

Łubin, bez ofert.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	100—105	95	90—93
„ żółta stara	95—101	94	90—92
„ „ nowa	94—96	92	87—89
Żyto	73—75	70	66—68
Jęczmień	53—56	51	48—57
Owies	—35—	34	—33—
„ nowy	—	—	—
Groch	73—75	70	65—68
Rzep	190	180	170
Rzepik zimnowy	186	176	166.

Giełda warszawska, 23 sierpnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 79.33 płc. — Oblig. skarb. (rs. 1) 74 żądano. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 66 płc. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 55 żąd. — Nowa poż. ros. z 1864 prem. (5%) 113⅓ płc. — Listy likw. (4%) 58.33 płc 59 1/10 żądano.

Nadesłano.

Jak życia politycznego wiernym obrazem są gazety i dzienniki, tak odbija się ruch gospodarczy, handlowy i przemysłowy w publicznych ogłoszeniach, których skuteczność o tyle już dzisiaj uwydatniona, że w większych miastach osobne w tym celu utrzymują się pisma. Wynikające z nich niezaprzeczone korzyści coraz więcéj ożywiają stósunki wymienionych warstw społeczeńskich i zachęcają do tworzenia nowych lub do wzmocnienia dawniejszych.

Zaprowadzenie ajencyi powiatowych nie odpowiedziało dotychczas naszym oczekiwaniom, jest bowiem dość znaczna liczba takich panów ajentów, którzy żadnego ze siebie nie wydali znaku życia. Nie chodzi tu wyłącznie o bierne powiedzielibyśmy, odbieranie i przesyłanie nam ogłoszeń, bo to rzeczą jest równie wygodną jak łatwą, lecz powinniśmy się starać o jak największe rozpowszechnienie prawdy o ich skuteczności i odpowiednie zachęcanie interesentów. Pod tym względem należy się używać w naszym narodzie więcéj niż w każdym innym wszelkich możebnych bodźców, aby poruszać, pomnażać i tworzyć stósunki, na których się opiera życie handlowe i przemysłowe. Udowodnioną jest téż rzeczą, że nieraz najpiękniejsze płody giną i największe zdolności marnieją, ponieważ nikt o nich nie wie, i że bez mięszania się trzeciéj osoby ciężko nam załatwić najdrobniejsze nasze sprawy, podczas gdy ogłoszenia podają do wiedzy publiczności co inaczéj się nie rozniesie i sprowadzają interesentów wprost do siebie bez pomocy faktorów i faktorek.

Dnia 28 bm. w rocznicę śmierci, odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Bertyldy Jakubowskiéj** w kościele św. Marcina o godzinie 8 z rana. [4953]

Obwieszczenie.

Grunt w Strzyżewie kościelnym pod liczbą 6 położony, do **Teodora i Tekli z Wawrzyckich** małżonków **Kuczyńskich** należący, oszacowany sądownie na 7129 tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzany wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być.

dnia 18 Marca 1868 przed południem o godzinie 12

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: 1) Józefa Ignasiak, 2) gospodarz Franciszek Łukowski w miejsce swego niedoletniego syna Józefa, 3) Jan Waliński, 4) Jakób i Rozalia z Wołkow małżonkowie Liss lub Lisoscy, 5) komornik Jan i Katarzyna z Wołków, małżonkowie Schich zapozywają się niniejszém publicznie. [4951]

Trzemeszno, dnia 12 sierpnia 1867.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Walne Zebranie rólnicze powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w poniedziałek dn. 9 września rb. o godz. 11 przed południ. w Inowrocławiu w lokalu zwykłych posiedzeń. [4845].

Sredzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskie Towarzystwo Rólnicze.

Walne zebranie dnia 28 sierpnia we Wrześni od godziny jedenastéj.

NB. Wystawy klaczy włościańskich d. 3 września, ani téż w najbliższym czasie nie będzie.

Z polecenia
Kz. Krasicki.
[4905.]

Podpisany prosi o odesłanie sobie książki **Concilium Tridentinum**, wydania Bispinga, wypożyczonéj Sz. Koledze przed około 2 laty. [4728]

X. Pałżewicz.

Szanownemu korespondentowi (☐ Kościan, 11 sierpnia) w No. 185 Dzien. Pozn. bardzo dziękujemy za grzeczną wzmiankę o nas i naszych córuniach, któreśmy panu Szczepańskiemu dały uczyć tańczyć na to, aby się nauczyły gracyi i nabrały pretensyi do salonów, a my przypomniałyśmy sobie młode lata i raźno razem z córuniami brały się do tańca.“ Dowiedziałyśmy się z tego, że mamy w szanownym korespondencie ukrytego wielbiciela, który najprostsze czynności nasze uważa za godne być ogłaszanemi w pismach publicznych. Radzimy mu przecież, ażeby strzały swego dowcipu zachował na coś ważniejszego i nie tępił ich na tak codziennych, potocznych rzeczach, jakiemi są lekcye tańca, udzielane młodym dziewczętom, czyli wyraźniéj mówiąc, prosimy, ażeby, jeżeli nie ma coś mędrszego do pisania, poprzestał raczéj podawać podobnych temu artykułów do gazet, gdyż przez to potwierdza się tylko smutne mniemanie, że u nas jakaś bezrozumna i złośliwa chęć krytykowania paraliżuje choćby najdrobniejsze przedsięwzięcia jakiegokolwiekbądź rodzaju. [4957]

Jedna z raźno tańczących matek
w imieniu wszystkich.

Skromna i przyzwoita młoda osoba, Niemka, poszukuje miejsca jako **Bona**, lub wyręczycielka pani domu w zarządzie gospodarczym w Poznańskiém. Adres: **Madame Riccius Dresden, Frauen-Str. 1 II Etage.** [4928].

Nauczyciel domowy, przysposabiający elewów **do wyższych klas gimnazyalnych**, praktycznie i teoretycznie muzykalny na fortepianie, przyjmuje obowiązki od 1 listopada rb.

Łaskawe offerty odbiera pod adres. **A N. poste restante Mieścisko.** [4962]

Do **1 stycznia 1868** sprzedaje księgarnia **Żupańskiego** po **3 tal. dzieło trzytomowe obszerne** (100 arkuszy druku) p. t.

Krotki opis historyczny
kościołów parochialnych
w dawnéj
Dyecezyi Poznańskiéj
przez
Józefa Łukaszewicza.

Biorącym to dzieło odstępuje taż księgarnia za **9 złp.:**

Atlas in folio, zawierający 18 miedziorytów przedstawiających **kościoły Wielkopolskie.** [4950]

Uczeń do handlu korzennego i **uczeń** do cukierni poszukują miejsca i mogą zaraz wstąpić. Bliższe wiadomości udzieli
[4956] **Górski** w Kościanie.

Pana **Wincentego Skórzewskiego** uprasza o podanie adresu
M. Prądzyński,
(4933). w Lucinach pod Śremem.

Szwaczki, wprawne w szyciu krynolin, znajdą zatrudnienie. O offerty uprasza się pod lit. **G. D. 20 Poznań poste restante franco.** [4946]

Dom No. 3 ulica Lipowa jest z wolnéj ręki dla interesów familijnych, bez wmięszania się trzeciego, do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli posiedziciel, mieszkający na dole. [4911]

Mahoniowy fortepian na sprzedaż przy ulicy **Małéj Rycerskiéj** pod **No. 6** na pierwszém piętrze.

Mój tu w miejscu przy szosie do Kalisza pod No. 185 położony **gościniec** wraz na tymże ciążącém prawem realném szynkowania, składający się z domu, w którym 7 pokoi, kuchnia i sklep się mieści, oraz podwórzem i ogrodem przyległym, niemniéj wielką stajnią zajezdną i pobocznemi stajniami mam zamiar z wolnéj ręki sprzedać. Kupujący zechcą swe oferty osobiście u podpisanego złożyć.

Krotoszyn, dnia 24 sierpnia 1867.
[4949] **J. Figas**, oberz sta.

5—25 pct.
oszczędza się kosztów przy anonsach.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju

przesyła akuratnie do **wszystkich** niemieckich i zagranicznych dzienników, pism lokalnych i czasopism fachowych z oszczędnością 5—25 pct. kosztów

Ekspedycya anonsów
[4955]. **E. Schlotte w Bremie.**

Plan większego dworu wiejskiego, kompletnie z wszelkiemi rozmiarami na stopę krajową obliczony, przez jednego z najsłynniejszych architektów angielskich robiony, jest na sprzedaż za cenę **100 talarów.**

Gdzie, dowiedzieć się można w administracyi Dziennika Pozn.

Bank zabezpieczenia życia dla Niemiec
w Gota.

Suma zabezpieczona 53,000,000 tal.
Fundusz kapitałowy 13,900,000 „

Przejąwszy ajenturę powyższego zakładu polecam się należącym do niego zabezpieczonym do pośredniczenia w ich sprawach i zapraszam do dalszego udziału. Gotajski bank zabezpieczenia życia podaje przez swe obfite, w najrzetelniejszy sposób na hipotekach lokowane fundusze równie wielkie **bezpieczeństwo** jak i przez obfite dywidendy, które zabezpieczeni jeszcze za życia swego odbierają, o ile można **największą taniość** kosztów zabezpieczenia. Dywidenda zabezpieczonych wynosi w 1867 roku

36 procent

zapłaconych wypłat. [4947]

Prospekty i formularze wniosków dają się bezpłatnie.

Września w sierpniu 1867. **Józef Heinrichs.**

Gips szefel 75 funt. po 14 sgr.
przy większych partyach taniéj poleca **fabryka gipsu**
L. F. Neumanna
[4948]. **w Berlinie** przy Königsthor 5.

Od 2 do 14 września rb.

główne i ostatnie ciągnienie ostatniéj klasy król. pruskiéj **loteryi hanowerskiéj.** Do niego dostać jeszcze można **losów oryginalnych: całe** po 29 tal. 20 sgr., **połówki** po 14 tal. 25 sgr., **ćwiartki** po 7 tal. 12½ sgr. przez kr. **kolekcyą głów.**

[4877]. **A. Molling** w Hanowerze.

Dnia 10 września
Ciągnienie III klasy
król. pruskiéj loteryi rządowéj
do którego **na mocy prawnéj koncesyi** sprzedaje i rozsyła losy dla **nowo wstępujących gracza**

$^1/_1$	$^1/_2$	$^1/_4$	$^1/_8$	$^1/_{16}$	$^1/_{32}$	$^1/_{64}$
55 tal.	27½ tl.	13¼ tl.	7 tal.	3½ tal.	2 tl.	1 tal.

wszystko na drukowanych losach udziałowych, za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy

handel papierów krajowych
M. Meyera w Szczecinie.
prawnie upoważniony do sprzedawania losów udziałowych do król. pruskiéj loteryi klasowéj.

NB. W przebiegu ostatnich loteryi padły do mego debitu 100,000 tal., 40,000, 15,000, 10,000 i 5000 tal. [4819]

Kilka **kanap nowych** pociągniętych skórą i wełną ma na sprzedaż tapicer
S. Mucha,
[4954] Wroniecka ul 24.

Iglicówki do polowania.

sztucery damskie, tessyngi do szrótu (Schrottäschings), rewolwery iglicowe i pistolety, wszystko z fabryki pana **von Dreyse** w **Sömmerda** poleca

August Klug,
[4854] Wilhelmowska ul. 3.

Aukcya tytuniu i cygar.

W **czwartek dnia 29 sierpnia** sprzedawać będą publicznie z powodu zupełnego zaniechania handlu przy **Fryderykowskiéj ulicy 35** (naprzeciw zegaru pocztowego) rano od 9 godziny najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite gatunki **tytuniu i tabaki, cygara, cygarety** itd., jako téż kompletne **urządzenie handlowe, kantorowe i gazowe.**

Rychlewski,
[4961]. król. komisarz aukcyjny.

Piękne kalafiory
jak najtaniéj w ogrodzie przy Królewskiéj ulicy No. 16. [4964].

Węgierskie winogrona
poleca **Izydor Appel,**
[4959]. Podgórna ul. 7.

Kram, remiza i składy do towarów są do wynajęcia przy ul. Wrocławskiéj 14. [4944]

Prawdziwie [4904.]
importowane cygara Manilla
ostatniego żniwa w fasonie Cortadas i Havanna, bardzo piękne i lekkie, jako téż kilka gatunków nader **pięknych prawdziwie importowanych cygar** odebrał i poleca po **cenach najtańszych**
Skład importowy cygar
Izydora Cohna,
Berlińska ulica naprzeciw król. policyi.

Ogłoszenia gospodarskie itd

We wtorek rano dnia 27 b m. stanę znowu w hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** na sprzedaż. **W. Hamann,**
[4958] handlarz bydła.

Poszukują miejsca lub zatrudnienia.

Kucharz, Polak, zarazem dobry strzelec, żonaty, bezdzietni, zaopatrzony w dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązki każdego czasu; żona może zarazem być na życzenie gospodynią. Bliższą wiadomość udzieli kupiec pan **T. Radkiewicz** w Śmiglu. [4906.]

Ogrodnika, z dobremi świadectwami wskaże handel **W. N. Jerzykiewicza** w **Srodzie.** [4952]

Służący, kawaler, zdolny w swym fachu poszukuje miejsca zaraz. PP. reflektujący raczą się zgłosić po świadectwa i rekomendacye oraz i z swemi warunkami do Dom. **Łowęcice** pod **Jaraczewem** [4847]

Dzisiaj we wtorek dnia 27 sierpnia
odegra
Towarzystwo dramatyczne krakowskie
na dochód
ubogich chorych
miasta Poznania
w teatrze letnim
MIESZCZANIE i KMIOTKI.
Dwaj Dragoni.
Scena szewca z Gałganducha.

Biletów po 4 złp. na krzesła i po 2 złp. na parter dostać można w księgarni **Żupańskiego** i przy **kasie.** [4963.]

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.